Nr. 39. Kraków, Czwartek 18 Lutego 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Echa sejmowe.

Ostatnie posiedzenie tegorocznej sesyi sejmowej celowało kilku charakterystycznemi epizodami.

Wiele komicznego pierwiastku zawierała długa, szeroka, lecz za to niezbyt głęboka dyskusya nad sprawozdaniem o stanie szkół średnich.

Poseł Szczepanowski, który swe przemówienia zwykł naprzód zapowiadać, uczynił w tym przypadku wyjątek. Nie w imieniu swojego klubu, bo na to on prawdopodobnie nie byłby pozwolił, lecz w swojem własnem wdrożył debatę szkolną wielkim hymnem pochwalnym na cześć p. Bobrzyńskiego. Odbyła się deklinacya słowa „Bobrzyński“ przez wszystkie przypadki, szczęściem, że tylko w liczbie pojedyńczej, gdyż inaczej posiedzenie byłoby przewlekło się do 5-tej godziny, a tak zamknięto je przed 4 tą. Powodem owych pochwał ma być wyłączna zasługa p. Bobrzyńskiego, że podręczniki szkół średnich są dziś bardzo dobre i bardzo tanie, że to on wyłącznie popycha młodzież na tory praktycznych zajęć, zamiast pozwalać jej gromadnie cisnąć się do szkół średnich. P. Szczepanowski sromał się, że płowowłosy Słowianin woli dobijać się przy pomocy gimnazyum i uniwersytetu do roli konsumenta a nie wytwórcy, i wolałby nas widzieć w gromadzie Anglo Yankesów, którzy — jak wiadomo — ponad wszystko umiłowali *busines*. Roztkliwiał się mowca nad jakimś Niemczykiem, drem filozofii, który ujrzawszy się bez dolarów na bruku nowojorskim, rozpoczął *busines* od czyszczenia butów. Zapomniał przy tem szanowny poseł, że rzecz byłaby nierównie gładzej poszła w dalszem wnioskowaniu, gdyby ów doktor był Polakiem. Wszak wiadomo, że adepci nauk filozoficznych już w gimnazyum zmuszeni są nieraz zająć się czyszczeniem sobie butów własnoręcznie, uprawiają tedy nieświadomie pracę wytwórczą, odznaczającą się w okresie matury błyszczącym artyzmem, która na rogu ulicy nowojorskiej daje gotowy *busines*. Uczniowie tedy wydziału filozoficznego u nas są „wytwórcami“.

Inaczej ma się ponoś rzecz na wydziałach prawniczych naszych uniwersytetów. Tutaj warunki materyalne młodzieży szkolnej mają być korzystniejsze, tu zatem powinny uniwersytety zadecydować jako przedmiot obowiązkowej nauki jakieś rzemiosło albo i dwa, a wtedy gimnazya, jako szkoły przygotowujące do uniwersytetu, zaprowadzą i u siebie owe rzemiosła, jako przedmiot obowiązkowy.

Szkoda, że referent komisyi szkolnej, jako profesor uniwersytetu, nie zajął jasnego i zdecydowanego stanowiska w tej sprawie. Lecz przeoczenie tłómaczymy okolicznością, że wychwalany pod niebiosa przez p. Szczepanowskiego szef Rady szkolnej, jest uczniem p. Zolla, nie dziw tedy, że się profesor tą niespodzianką ponad miarę rozczulił i zapomniał o tak ważnej sprawie, jaką jest zaprowadzenie rzemiosł na uniwersytecie i w szkołach średnich.

Aby i na słońcu onegdajszem p. Bobrzyńskiego była przecież jakaś choćby drobniutka plama, dostał po nosie prof. dr. Zakrzewski za to, że swój podręcznik dziejów powszechnych oczyścił z balastu faktów nieprawdziwych, niesprawdzonych, lub tylko legendowo przechowywanych.

Znajomość i planów szkolnych i metod historycznych, dziś obowiązujących, przedziwna!

Młodzieniec w klasach wyższego gimnazyum ma się uczyć historyi powszechnej w pragmatycznym związku. Historya ta ma uwzględniać stan kultury i cywilizacyi poszczególnych narodów w różnych dobach ich rozwoju, a wszystko to ma się uzyskać z podręcznika, który winien łączyć prawdę z fabułą, krytycznie wyświecone zdarzenie z legendowem upstrzeniem, coś w rodzaju szczególniejszego *mixtum compositum*. A dla czego, bo tak się zdaje posłowi Szczepanowskiemu.

To też sromotną, choć w gładkie ubraną słówka, otrzymał odprawę od p. Tarnowskiego, a pos. Soleski zadrwił sobie wyraźnie, twierdząc, że o historyi w Sejmie nigdyby nie mówił, lecz kiedy coś fałszywego o niej twierdzi technik, może zbijać go profesor matematyki i fizyki.

Podręcznik p. Zakrzewskiego ma inne braki i usterki, krytyka fachowa po części już mu je wytknęła, lecz to, co mu zarzuca poseł Szczepanowski, stanowi rzetelną zaletę atakowanego podręcznika. Jaką mają wartość legendy, kiedy chodzi o ścisłą krytyczną prawdę, dowodzi najlepiej ustęp początkowy własnej mowy posła Szczepanowskiego. Oto na kilku legendach, nie wytrzymujących najlżejszej krytyki, oparł p. Szczepanowski wielkość zasług p. Bobrzyńskiego. Jeżeli książki jako podręczniki są dobre, to jedyną i wyłączną zasługą jest tych, którzy się podpisali na nich jako autorowie. Pan Bobrzyński przecież sobie nic z tego przywłaszczyć się nie odważy. Być może, że recenzent tego lub owego podręcznika poddał trafną myśl lub wskazówkę, w takim razie autor podzieli się uzyskanem uznaniem z dotyczącym recenzentem. A rewelacye o jakiemś poświęceniu się p. szefa Rady szkolnej, o odrzuceniu (?!!) jakiejś proponowanej wyższej posady, czy też teki ministeryalnej, to albo prosta mistyfikacya, albo wytwór jakiejś chorobliwej halucynacyi. Wszak za tę nowinę nie da przekupka krakowska wróblowi jednej krupy.

Powszechnie znaną jest bowiem owa tajemnica, w Sejmie przez p. Szczepanowskiego *orbi et urbi* promulgowana, że raz tylko myślano (ze strony hr. K. Badeniego) o kandydaturze p. Bobrzyńskiego na ministra. Było to podczas tworzenia się ministerstwa koalicyjnego. Lecz kiedy w kole *ministerialmacherów* oświadczył się poważny głos: *Herr X ist zu leidenschaftlich und eigensinnig, dagegen Herr Y ist mehr concilliant*, zrobiono pana Y ministrem, a p. X poszedł w odstawkę, i to raz na zawsze. — Jako *Schmerzgeld* otrzymał p. X. podwyższenie płacy.

Tak się przedstawia legenda p. Szczepanowskiego w świetle krytycznego, na podstawie istniejących jeszcze dokumentów, dokonanego rozpatrzenia.

Ani się śniło p. Rotterowi, że cały ów bombastyczny, w dytyrambach wypowiedziany panegiryk poprzedniego mowcy przemieni w prostą farsę przez zestawienie następujących trzech wiadomości: Rada szkolna, a właściwie p. Bobrzyński (tak chce p. Szczepanowski) ze skwapliwością, godną lepszej sprawy, podlewa okólnik ministeryalny, zabraniający według własnego uznania nauczycielowi dawania lekcyj w pensyonatach, tak gęstym sosem, tak zaprawionym goryczą i rygorami wszelkiego rodzaju, że od dziś nauczyciel szkół średnich staje się osobą niewłasnowolną, niezdolną do zawarcia rocznej umowy, gdyż każdej chwili władza tę umowę skasować może.

Drugim bohaterskim wysiłkiem są rygorystyczne egzamina wstępne do klasy pierwszej. A trzecią przez p. ministra gotowaną, a przez prezydyum (!?) Rady szkolnej dokładnie określoną niespodzianką w najbliższej przyszłości będzie, że uczeń klasy drugiej, trzeciej lub czwartej, nietylko musi mieć bardzo dobrą notę z obyczajów i pilności, jeśli ma być uwolniony od opłaty szkolnej, lecz także ze wszystkich przedmiotów szkolnych musi mieć cenzurę co najmniej „dobrą“. Kto będzie miał n. p. z łaciny albo z rachunków „dostatecznie“, zapłaci rocznie 40 złr. w. a. Takie widoki na przyszłość ma nasza młodzież szkolna.

To był wdzięczny temat dla p. Szczepanowskiego, szkoda, że nim nie wypełnił swego przemówienia i tą drogą nie przyszedł do przekonania, że szafowanie niezasłużonemi pochwałami nazywa świat prostem pochlebstwem.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 15 lutego.

(?) Walka wyborcza z dniem każdym się zaostrza. Jak już w jednym z ostatnich listów podniosłem, toczy się ona głównie pomiędzy socyalistami, a antysemitami. Jednakowoż sposób, w jaki bywa prowadzona, czyni z tej walki bardziej wydarzenie brukowe, aniżeli polityczne. Antysemici na swoich zgromadzeniach mówią o nieczystych źródłach, z których mają pochodzić fundusze wyborcze socyalistów, i bezczeszczą osobiście przywódców socyalistycznych. Socyaliści zaś przywódców antysemickich tytułują takiemi przydomkami, jak: nikczemni kłamcy, nałogowi oszczercy i t. p. Swoją drogą, aż przykro patrzeć, jak oszczerstwa i spotwarzania z każdym niemal dniem staje się bardziej ulubionym rekwizytem w życiu politycznem. Z lekkiem sercem rzuca się na ludzi nieposzlakowanych słowem i pismem różnego rodzaju uwłaczające czci podejrzenia, a gdy tak dotknięci oszczerstwo dowodnie wykazują, kolumniatorowie obracają się na palcach i, nie zważając na dowody, jeszcze bezczelniej wrzeszczą: „a przecież prawda“! Skutkiem tego coraz bardziej znikają w walce publicznej charaktery, a miejsce ich coraz liczniej zajmnją polityczni awanturnicy i przemysłowi rycerze.

Podobnie jak wiernokonstytucyjni właściciele wielkich posiadłości, czyni konserwatywna szlachta czeska, po nieudałej próbie połączenia się z Młodoczechami, przygotowania do wyborów. Przed kilku dniami odbyła się w Pradze konferencya komitetu wykonawczego tego stronnictwa. Na konferencyi między innymi byli obecni: marszałek krajowy książę Lobkowitz, hr. Franciszek Thun, książę Alfred Windischgraetz i Karol Szwarzenberg. Na tem zebraniu zatwierdzono odezwę wyborczą i „przyjęto do wiadomości zgłoszone kandydatury“. Smieszne to swoją drogą stosunki w naszej Austryi, gdzie obok zaciekłej walki w piątej kuryi, istnieje jeszcze kurya, w której można zgłosić kandydaturę, jak się zamawia bilet do teatru lub na koncert. Hrabia Ferdynand Deym złożył oświadczenie, że więcej kandydować nie będzie. Zostanie podobno powołany do Izby panów, gdzie też właściwsze miejsce jest dla niego i jemu podobnych. Natomiast „zgłosili kandydatury“ następujący panowie: starosta hr. Mensdorff hr. Leopold Kolowrat, hr. Coudenhove i radca cesarski Pollak. Nie brak zatem i w tej kuryi apetytu na mandaty. Gdy jeden hrabia, przesycony, z mandatu rezygnuje, wnet pięciu innych się zgłasza....

Listy z pod zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 6 lutego.

V.

(Dymisya Apuchtina. — Jeden z ostatnich jego czynów).

Doniesienia o dymisyi Apuchtina sprawdziły się. Za radą Wannowskiego, swego protektora i jednego z filarów systemu Aleksandra III, pojechał Apuchtin, przebywający w Petersburgu, do Carskiego Sioła, dla przedstawienia się nowo mianowanemu gubernatorowi generalnemu Królestwa. Ten zagadnął go o szkoły, wytknął zbyteczną dla interesów państwowych i tylko drażniącą Polaków żarliwość kuratorską; wyraził przekonanie swoje o niestosowności zupełnego pomiatania językiem polskim, zaniedbywania historyi i literatury, zruszczenia szkoły ludowej i karania młodzieży za używanie mowy ojczystej w murach szkolnych. Wszystko to przyodział nowy generał-gubernator w formę ugrzecznioną, ujmującą, choć nie pozbawioną ironii, gdy mówił o podeszłym już wielce wieku dostojnika warszawskiego. Ofiarował mu się na rzecznika u stóp tronu, oświadczył gotowość poparcia żądań, jakieby Aleksander Lwowicz mógł i chciał sformułować dla dalszego swego losu po opuszczeniu urzędu w Warszawie. Przez samą rangę swoją na wielkiej wyżynie stojący, rzeczywisty radca tajny, usługi odtrącił: słowo carskie osobiście sam przyjmie, — bo mu N. Pan dostępu nie broni, a o protekcyę, jeśliby się udał, to tylko do swego *naczalstwa*.

Po takiej rozmowie, w głównych punktach rzetelnie tutaj odtworzonej, funkcyonowanie Apuchtina pod rządami ks. Imeretyńskiego stało się niemożliwem, a ustąpienie jego było nieuniknionym faktem.

W owej carsko sielskiej rozmowie Apuchtin wyraźnie postawił kwestyę usunięcia się, podaną mu przez ks. Imeretyńskiego, i po rozmowie też trwał w powziętym zamiarze. Wieść, nie przez telegraf i dzienniki, ale przez ustne i piśmienne doniesienia z najwyższych sfer rządowych, doszła do wielkich tuzów warszawskich i wywołała wśród nich niepamiętny popłoch. Literalnie zarzucano *djejatela* listami, błagającemi o wytrwanie na stanowisku do upadłego. Archiepiskop chełmski i warszawski, Flawian, zaklął swego brata po duchu i towarzysza w pracy na wszystkie prawosławne świętości, aby się nie dał ani wyparować, ani wywabić z pozycyi, tak chlubnie dotychczas zajmowanej i bronionej. Pomimo tych zaklęć jednak, pomimo niewątpliwie poruszonych sprężyn stronnictwa staro-moskiewskiego w najbliższem otoczeniu cara, w końcu przeszłego tygodnia dymisya Apuchtina stała na porządku dziennym i parę dni temu pomocnik kuratora, Dobrowolskij, mówił o niej, jako o fakcie, mającym za sobą już niewzruszoną pewność.

Czy zostanie Apuchtin, w razie ustąpienia z okręgu naukowego warszawskiego, najwyższym sternikiem szkół parafialno cerkiewnych, o czem pisano w poprzednim liście? Podobno wytworzenie samej posady jest jeszcze wątpliwe, a oddanie jej Apuchtinowi, po namyśle, uznane za niepraktyczne, z powodu bardzo już podeszłego wieku kandydata. Apuchtin ma już obecnie 75-ty rok życia: spostrzeżono ostatecznie, że w tym wieku człowiek ma już prawo nie do laurów, zdobywanych pracą, ale do wypoczynku, narzuconego przez coraz bardziej postępującą niemoc. Partya staro-moskiewska chciała i organizacyi nowej i Apuchtina na jej czele; chce jeszcze i teraz; ale sam car okazuje się niechętnym, a są, zarówno w rządzie, jak u dworu, osoby wpływowe, choć w mniejszości, które bynajmniej rozwoju szkolnictwa parafialno-cerkiewnego, z Apuchtinem, czy bez niego, nie uważają za zbawienie dla ludu rosyjskiego. Karyera Apuchtina skończy się emeryturą w „senatorach“, z pensyą 7000 rubli, co wraz z 15.000 rubli, pobieranemi z tytułu kuratorstwa, zapewni Żarliwcowi byt spokojny i dostatecznie nasycający ambicyę aż do śmierci.

Na przełomie swej władzy spełnił jeszcze Apuchtin czyn kapitalny swej zajadłości na polskość. W grudniu r. z., jeszcze z Warszawy, wysłał do ministra skarbu memoryał o szkole tak zw. kommercyjnej, założonej przez p. Ronthalera w Warszawie w sierpniu r. z. Szkoły tego typu, kształcącego głównie do handlu i niższych zawodów technicznych, zostają pod władzą ministra skarbu i kurator nie ma na nie żadnego wpływu: nie mógł też niczego urządzić, niczego zmienić i według myśli swojej zaprowadzić w szkole p. Ronthalera, czysto prywatnej zresztą, i z prywatnych wyłącznie utrzymywanej funduszów.

To go gniewało; postanowił dobrać się do instytucyi, pomimo ustawy normalnej, zapewniającej takim zakładom Królestwa, na równi z zakładami carstwa, nietykalność od strony władzy kuratorskiej. Napisał memoryał, a w nim oskarżył szkołę o dążności nietylko narodowo-polskie, ale polsko-rewolucyjne: nauczyciele są patryotami polskimi, prowadzą młodzież w duchu nieprzyjaznym dla państwa; wszyscy prawie wyszli przed laty ze szkoły głównej, jak i sam p. Ronthaler; zakład naukowy, który wychowywać powinien w zasadach prowowierności politycznej i przybliżać chwilę *objedjinenia*, stał się ogniskiem występnej propagandy; kilkunastoletnie, gorliwe trudy patryotyczne jego, Apuchtina, idą na marne. Tak dłużej być nie może: niech minister odda szkołę Ronthalera i inne tegoż samego typu w zawiadywanie kuratora, a co najmniej, niech surową rozciągnie kontrolę, zażąda dyrektora prawosławnego i połowy nauczycieli prawosławnych. Takie są konkluzye memoryału, do którego podstawę rzucił był Apuchtin w rozmowie z p. Grjigoriewem, delegatem ministerstwa skarbu do zrewidowania szkół specyalnych do Warszawy przysłanym w listopadzie r. z.

Minister skarbu Witte podzielił pogląd Apuchtina na wyjątkowe warunki, w jakich się znajduje oświata w Królestwie Polskiem i wyjątkowe też cele, jakie przed sobą mieć powinna. P. Ronthaler otrzymał już wezwanie do przedstawienia kandydatów na stanowisko dyrektora, które on sam dotychczas zajmuje. Normalny jego następca ma mieć zapewnioną roczną pensyę 5000 (pięć tysięcy) rubli. Na doprowadzenie zastępu nauczycieli prawosławnych do połowy ogólnej liczby wykładających dano p. Ronthalerowi czas do początku przyszłego roku szkolnego. Zresztą, przyszły dyrektor sam będzie najlepiej wiedział, co, jak i kiedy wykonać. Nowy ten ucisk dobitnie pokazuje wartość nowego kursu.

Józef Bolesławski.

Z ruchu wyborczego.

W Mnikowie odbył się wiec ludowy 14 lutego. Wśród dyskusyi ożywionej włościanie: Jan Bartyzel, Jakób Górka i Joachim Bator, ostro występowali przeciw socyalnej demokracyi, której bronił Mikołaj Rozpąd i Paweł Budziaszek z Liszek. Naczelnik gminy wreszcie wezwał zebranych do rozejścia się, lecz uczestnicy zgromadzenia na gościńcu w dalszym ciągu polemikę prowadzili. Pojawił się w końcu oczekiwany p. Daszyński, lecz włościanie z Cholerzyna stanęli w groźnej postawie przeciw niemu, skutkiem czego żandarmerya wezwała włościan do rozejścia się.

W czwartej kuryi krakowskiej panuje zamęt wielki. Dotąd już kilku kandydatów werbuje sobie stronników. Najsilniejsza agitacya na razie rozwinięta za drem Michałem Danielakiem. Popiera go komitet osobny, który wydał i rozpowszechnił odezwę, podpisaną przez 27 włościan i mieszczan z powiatu krakowskiego i wielickiego. Osobną odezwę za drem Danielakiem wydał też ks. Stojałowski. Główne usiłowanie

---

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

17 (Ciąg dalszy).

IV.

Czwarta dochodziła, gdy Borowiecki znalazł się na ulicy.

Stangret nie doczekawszy się, odjechał do stajni.

Wiatr huczał głęboko i zamiatał błotniste kałuże z taką siłą, że błoto bryzgało na parkany i na wąską ścieżkę, biegnącą obok i służącą za chodnik.

Borowiecki wzdrygnął się, przejęty tym zimnym, wilgotnym wiatrem. Stał chwilę przed domem, nic nie widząc przed sobą, prócz połyskującego błota i czarnych, spiętrzonych gmachów w oddali i kominów fabrycznych, słabo rysujących się na szarem, zmąconem tle nieba, po którem chmury, niby porozrywane bele zabrudzonej bawełny, biegały z szalonym pośpiechem.

Był jeszcze oszołomiony, przystawał i oparty o parkan zbierał rozbitą świadomość. Wstrząsał się cały co chwila, bo czuł jeszcze uściski jej, usta paliły go, przymykał oczy i widział się jeszcze tam, przy niej; szedł bardzo wolno, bo co chwila wpadał w błoto i musiał parasolem wyszukiwać przed sobą twardszego gruntu i czuł się pijanym zupełnie. Dopiero szczekania gwałtowne psów za parkanami, orzeźwiły go zupełnie i wyrwały z tej dziwnej ciszy, jaka opada serce i skórę, po przejściu bardzo silnych wzruszeń.

— Kurowski musi już spać — szepnął kwaśno, przypominając sobie, że miał iść do niego do „Grand-Hotelu“ zaraz po teatrze.

— Żebym czasem za tę zabawę nie zapłacił fabryką — szepnął i zaczął biedz prędko, już nie zważając na błoto i na wyboje.

Dopiero na Piotrkowskiej złapał dorożkę i kazał się wieźć, co koń wyskoczy, do hotelu.

— A telegram — wykrzyknął, przypominając sobie nagle. — Stój! — krzyknął do dorożkarza i przy świetle latarni przeczytał go raz jeszcze. — Zawracaj i jedź prosto Piotrkowską.— Może już jest w domu — myślał o Morycu i gorączka znowu zaczęła go brać.

Kazał dorożkarzowi zaczekać na wszelki wypadek przed domem i z pośpiechem zaczął dzwonić do mieszkania.

Nikt nie otwierał, co go tak zirytowało. że oberwał dzwonek i trząsł całą siłą drzwiami, wreszcie po długiem oczekiwaniu Mateusz otworzył.

— Pan Moryc w domu?

— Jak poszedł na siabas, to go pewnie żydy nie puściły, a tak, pan Moryc, niby?

— Pan Moryc w domu? odpowiadaj! — krzyknął rozwścieczony, bo Mateusz był zupełnie pijany, szedł za nim ze świecą w ręku, rozebrany, z oczami zamkniętemi i z twarzą pełną poprzysychanej krwi i sińców.

— Pan Moryc, niby ja rozumiem, pan Moryc, aha!

— Bydlę! — krzyknął i uderzył go w twarz z całej siły.

Chłop się potoczył i utkwił twarzą w drzwi, któremi wszedł do mieszkania Borowiecki.

Moryca nie było, Baum tylko spał nierozebrany, z papierosem w zaciśniętych zębach, na wielkiej otomanie w jadalnym pokoju.

Na stole, na ziemi, na kredensie stało mnóstwo pustych butelek i talerzy, a kominek samowara obwinięty był w zieloną, długą woalkę.

— Oho, Antka była, Bum się bawił wesoło. Maks! Maks! — zawołał mocno, potrząsając śpiącym.

Maks ani drgnął, spał najspokojniej i chrapał potężnie.

Wreszcie Borowiecki zniecierpliwiony daremnemi usiłowaniami obudzenia go, bo chciał od niego dowiedzieć się, gdzie jest Moryc, porwał go za ramiona i postawił na podłodze.

Maks zirytowany przez sen, że go budzą, potoczył się niejako na krzesło, schwycił go i z całej siły rzucił przed siebie, na stół.

— Masz, ty małpo zielona, nie budź — i położył się najspokojniej na otomanie, ściągnął surdut, okręcił nim głowę i spał dalej.

— Mateusz! — krzyknął z rozpaczy prawie Karol, widząc, że Maksa nic nie obudzi.

— Mateusz! — krzyknął po raz drugi, podchodząc do przedpokoju.

— Zaraz idę, lecz, panie dyrektorze, świeca mi się gdzieś podziała i szukam, i szukam, idę — wołał przez sen, roztrzęsionym, pijanym głosem, napróżno starając się podnieść z podłogi, gdzie upadłszy po ciosie Borowieckiego, zasnął.

Podnosił się na kolana i padał z powrotem twarzą na ziemię, machając dookoła rękami, jakby pływał.

Borowiecki podniósł go, przyprowadził do jadalni, postawił pod piecem i pytał:

— Gdzieś się upił? Tyle razy ci zapowiadałem, że jak się upijesz, wyrzucę cię do dyabła, słyszysz, co mówię?

— Słyszę, panie dyrektorze, słyszę, aha, niby pan Moryc — bełkotał, napróżno starając się znaleźć równowagę.

— Kto ci zbił pysk? Wyglądasz jak świnia.

— Mnie kto zbił pysk? mnie, prze... pana dyrektora, nikt zbił pysk, mnie nikt nie może zbić pysk, bo jabym prze... pana dyrektora gnaty połamał, morde zbiuł i byłoby fertig, na glanc...

Borowiecki widząc, że z pijanym się nie dogada, przyniósł ze swojego pokoju karafkę z wodą, przytrzymał go jedną ręką i wszystką wodę wylał mu na głowę.

Mateusz się kręcił i wyrywał, ale otrzeźwiał nieco i obcierając rękawami twarz posinioną, zalaną krwią, patrzył ogłupiałemi oczyma.

— Był pan Moryc? — pytał cierpliwie dalej.

— Był.

— Dokąd pojechał?

— Odwiózł niby tę małą, czarną i miał być w Grandzie.

To znaczyło w Grand Hotelu.

— Kto tutaj był?

— Różne państwo było, był pan Bein, pan Hertz i inne jeszcze żydy. Ja z Agatą od pana inżyniera gotowaliśmy kolacyę.

— I upiłeś się jak świnia ostatnia; któż cię tak pobił?

— Nikt mnie nie bił.

Pomacał się bezwiednie po twarzy i głowie i syknął z bólu.

— A skądże masz te dziury we łbie, co?

— A to, abo... był i pan Moryc i ta czarna mała i ten garbaty i te żydy.

— Gadaj natychmiast, gdzieś się upił i kto cię pobił? — krzyknął z wściekłością.

— Ja ta nie pijany, ani mnie kto pobił. Poszedłem po piwo dla panów, a w szynku były kalegi od Francuzów i postawiły *Bier*. Dobra nasza! Postawiłem i ja. Jak ony postawiły raz, to i ja raz. Potem przyszły ludzie z blichu naszego, dobre Polaki, z moich stron, postawiły i one *Bier*... dobra nasza; postawiłem i ja. Ony dobre Polaki, to i ja dobry Polak, ony stawiały... dobra nasza, to i ja stawiał. Alem nie pijany prze... pana dyrektora, jak Pana Boga kocham takim trzeźwy, co jak pan dyrektor chce... to chuchnę, niech pan dyrektor sprawdzi.

Nachylił się i z zamkniętemi oczami, przylegając mocno grzbietem do pieca, chuchał na pokój.

(C. d. n.).

skierowano na prawybory, które są w toku, a przy których Stojałowszczycy chcą zwyciężyć. Drugim kandydatem jest poseł sejmowy, włościanin Franciszek Wójcik. Jako kontrkandydat dra Danielaka gotuje się do walki dr. Dziewoński, nowowybrany marszałek powiatu wielickiego. Czwartym kandydatem jest prof. Młynek z Buczacza, rodem z Sierszy, piątym dr. Guńkiewicz, adwokat z Krakowa, właściciel obszaru dworskiego, na szóstego zaprosili włościanie z Bronowic prof. Bryłę ze Stanisławowa. W obec takiego rozbicia głosów mnożą się z każdym dniem kandydatury lokalne, między niemi paru włościan. Wszystko to są jednak wstępne utarczki. Wyraźniej zaznaczą się szanse dopiero po prawyborach i po wspólnem porozumieniu się wyborców, co dopiero z początkiem marca nastąpić może.

Z Pilzna otrzymujemy pismo następujące:

Dnia 22 bm. o godz. 11 przed południem odbędzie się w sali rady gminnej w Pilznie przedwyborcze zgromadzenie, na które P. T. kandydatów na posłów z kuryi IV w okręgu wyborczym Tarnów, Pilzno, Dąbrowa i z kuryi V w okręgu wyborczym Bochnia, Brzesko, Dąbrowa, Mielec, Pilzno, Tarnów celem przedstawienia się wyborcom, powiatowy komitet wyborczy na powiat pilźnieński zaprasza.

Za komitet *Ignacy Pieniążek* prezes, *Bujnowski* sekretarz.

Drohobycz, 15 lutego. Od kilkunastu dni wre i kipi w spokojnym, gnuśnym Drohobyczu. Rozmaici kandydaci zalewają nas swemi mowami i starają się o poselstwo do Rady państwa, a zebrania wyborcze zapełniają nasze życie publiczne i wywołują rozgorączkowanie wśród najniższych mieszkańców. W jednym tygodniu zwołali socyalni demokraci dwa zgromadzenia; na pierwszem rozwinął dr. Herman Diamand ze Lwowa program socyalistów i zgłosił kandydaturę w V kuryi p. Józefa Hudeca, składacza drukarskiego ze Lwowa, na drugiem wobec kilkuset wyborców wygłosił tenże p. Hudec swą mowę kandydacką, a zebrani jednomyślnie uchwalili tę kandydaturę popierać. Dziś znowu zwołali radykali ruscy zgromadzenie wyborców z IV i V kuryi. Ponieważ nasi „panowie politycy" odmówili im sali, odbyło się zebranie w kasynie ruskiem. Tu stanęli jako kandydaci: w kuryi włościańskiej przeciw dotychczasowemu posłowi Ochrymowiczowi (Rusinowi rządowemu) adwokat dr. Eugeniusz Oleśnicki ze Stryja, w kuryi powszechnej przeciw socyaliście Hudecowi i lekarzowi dr. Lechowskiemu p. dr. Iwan Franko ze Lwowa. Obaj kandydaci wyznali swą wiarę polityczną i obu ogłosili Rusini jako swych jedynych kandydatów. Gdy jednak przeciw dr. France wystąpił prowodyr tutejszych socyalnych demokratów p. Friedman, wszczął się ogromny hałas i ze spokojnego zebrania zrobiła się uliczna borba, wśród której słyszano jedynie słowa: „wyrzucić, hańba, rozwiązać zgromadzenie" itp. Wobec tego przewodniczący rozwiązał zgromadzenie, a robotnicy odśpiewali „Czerwony sztandar".

Tak więc kandydują u nas z kuryi powszechnej: Hudec, dr. Franko i dr. Lechowski, z włościańskiej Ochrymowicz i dr. Oleśnicki.

Co do kuryi miejskiej wybór dotychczasowego posła dra Roszkowskiego zapewniony.

Mocarstwa przeciw Grecyi.

Kraków, 17 lutego.

Kwestya wschodnia wzięła obrót niespodziewany. Po raz pierwszy chyba spotykamy się w historyi ze zjawiskiem, jakiego w tej chwili jesteśmy świadkami. O posiadłości zniedołężniałych organizmów państwowych toczyły się już nieraz zażarte walki, — lecz żeby nagle cała Europa wystąpiła w obronie nietykalności upadającego państwa i solidarny opór stawiła państwu, które rozpoczyna akcyę na własną rękę: tego nie przypuściłby nikt nawet przed kilku laty. Czyż poczucie moralności zaczyna kiełkować w sferach „wysokiej" dyplomacyi europejskiej? O twierdzącą na to pytanie odpowiedź nie pokusi się chyba nikt, komu nie tajne pobudki, tutaj w grę wchodzące. Mocarstwa europejskie, mające pretensye do spadku po zgonie Turcyi, nie chcą za żadną cenę dopuścić do tego, aby ktoś, wbrew ich intencyom, spadkiem tym rozporządzał. Mogłoby to zachęcająco wpłynąć na inne państwa i ująć zdobyczy tym, co ze stoicką cierpliwością na jej „legalny" rozdział czekają.

Grecya, jako państwo walczące o wolność swoich rodaków, zasługuje ze wszech miar na naszą sympatyę. Jeżeli jednak od mężów stanu wymagać musimy, aby powodowali się nietylko uczuciem, które w polityce niestety żadnej nie odgrywa roli, lecz aby liczyli się z decydującemi w danej chwili czynnikami międzynarodowej polityki, — to nie podobna dość wydziwić się lekkomyślności, z jaką sternicy greckiej nawy państwowej zerwali się do wojny z Turcyą. W pierwszej chwili po prostu wierzyć się nie chciało, że poza Grecyą nie stoi żadne z większych mocarstw europejskich, gdy wysyłano ks. Jerzego z flotą na wody kreteńskie. Jedni podejrzywali Anglię, drudzy Rosyę o skryte konszachty z Grecyą. Niezwykłe zdumienie opanowało wszystkich, gdy mocarstwa europejskie zwróciły się nagle przeciw akcyi greckiej, gdy cały świat dyplomatyczny skarcił ją w sposób dotąd niepraktykowany.

Na czem skończy się to jedyne w swoim rodzaju, iście fenomenalne zajście międzynarodowe, — trudno przewidzieć. Dzisiaj tak rzeczy stoją, że pułkownik grecki Vassos wylądował pod Platanią z siłą 1.500 ludzi, gdy do Kanei weszły zbrojne siły mocarstw europejskich, na razie 450 ludzi wynoszące. Kilka pozycyj znajduje się w ręku Greków i rokoszan, z Kanei powiewają sztandary Rosyi, Francyi, Anglii, Włoch i Austro-Węgier, a niebawem wraz z siłą zbrojną ukażą się tam sztandary niemieckie. Wielki krążownik niemiecki „cesarzowa Augusta" przepłynął już cieśninę gibraltarską i niebawem, dziś może, spotka się pod Kretą z nową eskadrą austryacką, jaka przed dwoma dniami wypłynęła z Poli.

Co teraz zrobi Grecya? Jeżeli usłucha wezwania mocarstw i wycofa się z pod Krety, ośmieszy się wobec Europy, a rozgoryczenie narodu greckiego zwrócić się gotowo nietylko przeciw gabinetowi Delyanisa, lecz sięgnąć dalej, do jego mocodawców. Gdyby mocarstwa zezwoliły na chwilową bodgaj okupacyę Krety przez księcia Jerzego, to odwrót floty greckiej z pod Krety pokryłby się bodgaj pewną zdobyczą, którą możnaby uspokoić wzburzone umysły. Ale jeśli mocarstwa na okupacyę taką nie przystaną, cóż wtedy pocznie rząd grecki? Czy zechce podjąć nierówną walkę już nie z Turcyą, lecz z Europą? Wynik takiej walki przewidzieć łatwo. Przecież już teraz dają się słyszeć głosy, że na wypadek, gdyby Grecya nie wycofała swej eskadry z pod Krety, to flota połączonych państw europejskich zjawi się w porcie Pireus i pod grozą dział podyktuje Grecyi swoje warunki. Stawianie zbrojnego oporu wobec mocarstw europejskich mogłaby Grecya zbyt drogo przypłacić, a przedewszystkiem dynastya Schleswig Holschtein Glüksburg, dziś panująca w Atenach, mogłaby zgotować sobie los Aleksandra Battenberga, jak o tem z przekąsem odzywa się *Now. Wrem.*

Pamiętać przytem należy, że Grecya jest dzisiaj w opłakanych stosunkach finansowych. Państwo straciło już po prostu kredyt, bo nie spełnia swoich zobowiązań wobec zagranicznych wierzycieli. Tylko więc protekcya i gwarancya jakiegoś wielkiego mocarstwa mogłaby Grecyi utorować drogę do kredytu. Gdy jednak o tem mowy być nie może, to dalsze prowadzenie wojny nie tylko sromotną klęską okryć gotowo oręż grecki, lecz na nieuchronne bankructwo narazić może administracyę państwa.

Nie da się więc zaprzeczyć, pomimo wszelkich sympatyj dla idei wolności ludów, pod której flagą walczy Grecya, że gabinet Delyanisa wraz z koroną uczynił krok fałszywy, który nieobliczalne dla tego państwa może mieć następstwa, jeżeli jakiś nieprzewidziany wypadek, jakaś nowa kombinacya nie utoruje Grecyi znośnej drogi do odwrotu z fatalnej sytuacyi.

O wypadkach w sprawie powyższej, zajmującej naturalnie pierwsze miejsce w prasie europejskiej, otrzymaliśmy dzisiaj do południa następujące telegraficzne wiadomości:

Wiedeń, 17 lutego. *Neue Freie Presse* tłómaczy pozorną pobłażliwość mocarstw dla zuchwałej śmiałości Grecyi tem, że Europa posiada pewne środki do zgniecenia uporu Grecyi bez krwi rozlewu. Co do tych środków toczą się obecnie rokowania między mocarstwami. — Wspomniany dziennik proponuje ścisłą blokadę Krety, celem wygłodzenia jej, oraz presyę na Grecyę przez blokadę portu Pireus i innych portów greckich. Spekulowanie na logikę dokonanych faktów może się okazać dla Grecyi wielkim błędem rachunkowym i skończyć się dla niej znaczną utratą sympatyi w Europie. Główną zasługę uspokojenia Europy przypisuje *Neue Freie Presse* inicyatywie cesarza niemieckiego, któremu zawdzięczamy szybkie porozumienie się mocarstw.

Podobny sąd wypowiada *Neues Wiener Tagblatt*, zwracając uwagę na konieczność uniknięcia oddziaływania awanturniczej wyprawy greckiej na inne państwa bałkańskie. Serbia zachowuje się dotąd spokojnie z dobrej woli, a Bułgarya z ostrożności; ale w Serbii może się wola narodu okazać silniejszą, jeżeli wyprawa grecka osiągnie zamierzony skutek. Także macedońska agitacya w Bułgaryi znalazłaby potem szerokie pole popisu; dlatego jest szybka akcya mocarstw konieczną.

Londyn, 17 lutego. Na onegdajszem posiedzeniu Izby lordów dowodził Salisbury, iż rząd grecki, gdy zaczęto zaprowadzać na Krecie reformy, wmięszał się w sprawę, widocznie pod presyą opinii publicznej, wysyłając okręty na wody kreteńskie. Wszystkie mocarstwa są zdania, że postępowanie to było bardzo nieostrożne, i protestowały w poważny sposób, skoro wyłonił się zamiar Grecyi. Tem więcej są mocarstwa przeświadczone, że postępowanie Grecyi jest w najwyższym stopniu nierozsądne. — Mowca sądzi, iż mocarstwa nie są wcale skłonne do przyklaśnięcia temu postępowaniu. Anglia zachowa dotychczasową postawę, idąc ręka w rękę z innemi mocarstwami i działając z niemi wspólnie. Oficerowie marynarki otrzymali polecenie, aby nie działali osobno, lecz wspólnie z oficerami innych mocarstw. Naturalnym skutkiem wspólnego postępowania jest, że nie można na pewno twierdzić o kierunku, w jakim mocarstwa chcą rozpocząć akcyę; jest to trudniejszą rzeczą, niż gdyby działano samodzielnie, a w każdym razie byłoby to nie na miejscu. Mowca może powiedzieć, że sympatyczne porozumienie mocarstw dalej trwać będzie; nie ma powodu przypuszczać, że porozumienie to ulegnie zmianie, lub że istnieje zamiar zaniechania dotychczasowej polityki.

Londyn, 17 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin O'Connor postawił wniosek odroczenia obrad, celem zwrócenia uwagi na krytyczne stosunki na Krecie i na postępowanie rządu.

Balfour oświadczył, iż nie może dać wyjaśnienia, a to nie w interesie rządu, lecz Krety i Europy. O ile się zdaje, niektórzy członkowie Izby życzą sobie, aby Grecy na własną rękę zaprowadzali reformy na Krecie. Taka polityka prowadziłaby wprost do wojny europejskiej, ponieważ koncert europejski musiałby się w takim razie rozpaść. Również rozpadłoby się państwo tureckie wskutek wojny europejskiej, której następstw obecnie niepodobna obliczyć. Rząd trzyma się jedynej drogi pokojowego załatwienia, a droga ta zależy od europejskiego koncertu. Mowca apeluje przeto do Izby, aby odstąpiła od dalszych wyjaśnień.

Harcourt oświadczył, iż gdyby polityka rządu była po prostu potępieniem zachowania się Grecyi, w takim razie rząd nie byłby przedstawicielem uczuć narodu angielskiego. Z taką polityką mowca się nie zgadza.

Po tem przemówieniu cofnął O'Connor swój wniosek.

Londyn, 17 lutego. *Biuro Reutera* donosi z Kanei pod datą dnia 16 bm.: Wczoraj wieczór wysłany został oficer żandarmeryi do Akrotiri, aby powstańców uwiadomić o okupacyi, dokonanej przez załogi okrętowe mocarstw, oraz aby wezwać ich do złożenia broni i zaniechania zbrojnej akcyi.

Generał, z którym oficer rozmawiał, odpowiedział: „Przybyłem tu na czele czterech greckich batalionów z rozkazem obsadzenia kraju. Muszę słuchać rozkazów aż do otrzymania nowych instrukcyj".

Berlin, 17 lutego. *Nordd. Allg Ztg* pisze: Mocarstwa przekonały się o bezskuteczności dalszych dyplomatycznych kroków w Atenach. Na rosyjskim okręcie na wodach kreteńskich odbyły się narady komendantów wszystkich obecnych tam okrętów wojennych mocarstw. Obradowano nad środkami, jakich się chwycić należy, aby przeszkodzić wylądowaniu greckich wojsk i amunicyi na wybrzeżach kreteńskich, oraz aby zapobiedz walkom między Grekami a Turkami. Owocem tych obrad miało być postanowienie, iż wojenne okręty europejskie użyją przemocy, gdyby mimo poprzedniego ostrzeżenia greckie okręty wojenne lub handlowe chciały wysadzać wojska na wybrzeża kreteńskie, lub gdyby wszczęły się walki w miejscowościach nadbrzeżnych.

Berlin, 17 lutego. Niemiecki krążownik „Cesarzowa Augusta" przybył onegdaj do Gibraltaru i tego samego dnia odpłynął ku Malcie.

Ateny, 17 lutego. (Telegram *Agencyi Havasa*). Pułkownik Vassos wydał z klasztoru Genia następującą proklamacyę do Kreteńczyków:

„Nieszczęścia, jakich doznaliście w obecnie panującym stanie anarchii, wystawieni na wybryki fanatycznej ludności, obudziły narodowe uczucia i poruszyły głęboko lud heleński. Żałosny stan ludu, tego samego pochodzenia, tej samej religii, ludu, który ma z nami wspólne cele, był dłużej nie do zniesienia. Król postanowił położyć tym stosunkom kres przez obsadzenie Krety wojskową załogą. Zapowiadając to obsadzenie wszystkim mieszkańcom bez różnicy religii i narodowości, przyrzekam w imieniu króla, że ochraniać będę cześć, życie i majątek, że szanować będę religijne przekonania ludności, że przyniosę jej pokój i równouprawnienie".

Ateny, 17 lutego. (Telegram *Agencyi Havasa*). Wylądowanie greckiego oddziału ekspedycyjnego odbyło się w zatoce Kolymbari pod ochroną krążowników „Hydra" i „Admirał Miaulis". Dwa tysiące uzbrojonych Kreteńczyków powitało wojsko z entuzyazmem. Korpus posuwa się naprzód ku Kanei.

Ateny, 17-go lutego. Według doniesienia z Krety, oddział wojsk greckich zajął fort Aghia i wziął do niewoli 400 Turków, między którymi znajdowało się 100 żołnierzy. Do Pireus przybyło 1.500 zbiegów z Heraklejon.

Z Kanei donoszą, że dzisiaj oczekiwane jest wylądowanie wojsk mocarstw w Retymnie i Heraklejon.

Konstantynopol, 17 lutego. Onegdaj odbyła się nadzwyczajna rada ministrów. Postanowiono powołać pod broń 5000 rezerwistów i redyfów marynarki. Cała flota ma być postawiona na służbowej czynnej stopie.

Konstantynopol, 17 lutego. Jako sprostowanie donoszą, iż na radzie ministrów uchwalono powołanie nie 5000 lecz 50.000 rezerwistów marynarki i redyfów, a nadto mobilizacyę floty. Uchwała ta nie otrzymała dotychczas sankcyi sułtana.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 lutego.

Większa część dzienników rosyjskich podała znany naszym czytelnikom reskrypt carski do Apuchtina bez żadnych komentarzy. Tylko *Nowoje Wremia* i *Swiet* zamieściły własne uwagi o reskrypcie. Zdanie *Now. Wr.* przytoczyliśmy już w jednym z poprzednich numerów, *Swiet* zaś pisze: „Znowu z wysokości tronu rozległy się słowa, napełniające serca niewzruszoną ufnością w stałość tych zasad państwowych, które historycznie polegały i polegają na stworzeniu „jednej wielkiej całości"—Rosyi. Dalej organ p. Komarowa wspomina o „bezzasadnem politykowaniu", o „złudnych nadziejach" Polaków co do „nowej ery" i utrzymuje, że w polityce państwa hasło „Rosya dla Rosyan" trwać będzie niezmiennie.

Głasnost wreszcie przytacza artykuł *Now. Wremia*, a od siebie dodaje tylko, że reskrypt carski ostatecznie rozprasza obiegające pogłoski o jakimś „nowym kursie" względem Polaków.

Prawit. Wiestnik ogłasza ostateczny protokół z obrad rosyjsko-niemieckiej konferencyi cłowej, która miała na celu ustanowić sposób tłómaczenia i wykonania traktatu handlowego, zawartego pomiędzy Rosyą a Niemcami.

Oprócz czysto fachowych kwestyj cłowych, na konferencyi powzięto następujące postanowienia, odnoszące się do formalności paszportowych i granicznych stosunków robotniczych:

1) Rosya przyznaje kartom legitymacyjnym (półpaskom), uprawniającym obecnie właściciela do kilkakrotnego przejścia granicy walor na 28 dni. Legitymacye te mają być zredagowane w języku rosyjskim i niemieckim i wzajemnie mają tylko być udzielane własnym poddanym i tym poddanym drugiego państwa, którzy mieszkają w kraju, w którym legitymacya się wystawia.

2) Zgodzono się na to, aby robotnikom z Rosyi, którzy przybywają do Niemiec, by tam pracować w gospodarstwach rolnych, udzielać bezpłatnie papiery legitymacyjne, mające walor od 1 kwietnia do 1 grudnia n. s. Legitymacye te muszą być zredagowane w języku rosyjskim i niemieckim, a mają być odane do użytku najpóźniej od 1 kwietnia st. st.

Z Paryża.

Przywódca socyalistyczny Jaurès, poparty przez radykałów, wniósł wczoraj w Izbie interpelacyę do ministra spraw zagranicznych w sprawie wypadków na wschodzie. P. Hanotaux odmówił na razie wszelkich wyjaśnień i zażądał odroczenia interpelacyi Jaurèsa, Izba uchwaliła odroczenie; ale prasa opozycyjna wyraża z tego powodu wielkie niezadowolenie i zarzuca rządowi, że gwałci zasadę zwierzchnictwa ludu, skoro odmawia narodowi informacyj, w kwestyi pokoju i wojny. *Petite Republique* pisze między innemi: Car rosyjski, cesarz niemiecki, królowa Anglii i wszyscy inni monarchowie wiedzą i znają dobrze sytuacyę i wiedzą nietylko o postawie swych własnych eskadr, ale także o przeznaczeniu okrętów francuskich; tylko jeden władca, naród francuski, nie wie o niczem i ministerstwo odmawia mu wyjaśnień, dlatego to naród francuski zrobił cztery rewolucye w ciągu jednego stulecia.

Dzienniki umiarkowane bronią postępowania rządu i na dowód słuszności tego postępowania przytaczają okoliczność, że z wyjątkiem Goblet'a i Pascala Grousset, wszyscy byli ministrowie spraw zagranicznych głosowali za odroczeniem interpelacyi Jaurès'a. Nawet znany przywódca radykałów Bourgeois oświadczył się za odroczeniem. Rząd nie mógł dać wyjaśnień, ponieważ w chwili wniesienia interpelacyi wiadomość o zajęciu Krety jeszcze nie była urzędownie stwierdzona.

Subwencye, zasiłki i dary sejmowe.

Uchwalone na ostatnich posiedzeniach Sejmu subwencye, dary i zasiłki dla instytucyj i osób są następujące:

Rozmaite subwencye. Na wydawnictwo *Przewodnika Przemysłowego* 1000 złr. Towarzystwu ratunkowemu we Lwowie 300 złr. Tow. rat. w Krakowie 300 złr. Związkowi ochot. straży pożarnych 3000 złr. Szmidowa Walerya, wdowa po zarządcy szpitala w Przemyślu, 100 złr. Sierotom po ś. p. Fr. Granatowskim, dyr. kraj. składu publ. w Krakowie, 200 złr. Pedynkowska Emilia na zakład hafciarski w Krakowie 400 złr. Benedyktowicz, malarz w Krakowie, który w powstaniu utracił dłonie, 300 złr.

Dary z łaski. Karolina Ploder jednorazowo 200 złr. Rozalia Piotrowska jednorazowo 200 złr. Joanna i Leontyna Sapałaczyńskie jednorazowo 200 złr. Franciszka Kratochwilowa jednorazowo 100 złr. Emilia Sternalowa, wdowa po adj: kas., 150 złr., oraz do rozporządzenia Wydziału krajowego 1580 złr. Maryannie Wicherek, byłej posługaczce szpitala św. Łazarza, stałe zaopatrzenie roczne 60 złr. Elżbiecie Kudłek, wdowie po posługaczu szpitala św. Łazarza, jednorazowo 60 złr. Maryi Skibskiej, wdowie po dyetaryszu szpitala św. Łazarza, jednorazowo 100 złr.

Zasiłki na cele wykształcenia i oświaty: Zakładowi głuchoniemych we Lwowie, a to na stypendya dla wychowanków 8.400 złr., na utrzymanie zakładu 500 złr., szkoła głuchoniemych Bardacha we Lwowie 400 złr. Zakład ciemnych we Lwowie 2000 złr. Tow. gimn. „Sokół" we Lwowie 1000 złr. Tow. gimn. „Sokół" w Krakowie 500 złr. Dla Tow. gimn. „Sokół" na prowincyi ryczałt do dyspozycyi Wydziału 800 złr. Internat księży Zmartwychwstańców we Lwowie 4500 złr. Dom schronienia chłopców im. ks. Siemaszki w Krakowie 800 złr. „Macierz polska" 5000 złr. Tow. oświaty ludowej we Lwowie 1000 złr. Tow. oświaty ludowej w Krakowie 2000 złr. Dla stowarzyszeń rzemieślniczych ryczałt do rozporządzenia Wydziału 1500 złr. Tow. pedagogicznemu na lwowską kolonię wakacyjną 200 złr. Temuż Tow. pedagogicznemu na koszta walnego zgromadzenia 200 złr. Na wydawnictwo „Biblioteki politechnicznej" 500 złr. Na wydawnictwo dziełek ludowych 1000 złr. Dla czasopism: *Szkoła* 500 złr., *Muzeum* 1000 złr., *Kosmos* 400 złr., *Uczytel* 500 złr. Tow. „Proświta" 3000 złr., na *Posłannyk* 400 złr. Tow. oświaty ludowej w Tarnowie 100 złr. Tow. historyczne we Lwowie 700 złr. Na zasiłki dla burs ubogiej młodzieży do rozporządzenia Wydziału 4000 złr. Dla stowarzyszeń akademickich ryczałt do rozporządzenia Wydziału kr. 1200 złr. Tow. literackie im. Mickiewicza 400 złr. Tow. Szewczenki we Lwowie 2500 złr. Na czasopisma: *Dzwinok* 200 złr., *Mały Światek* i *Wiek Młody* 100 złr. Nowicyat Sióstr Służebniczek ruskich w Żużlu 100 złr. Nowicyat Siόstr Służebniczek w Stryju 1000 złr. Wydawnictwo starodawnych polskich pomników 1500 złr. Towarzystwo zapomogowe św. Kiryła w Przemyślu 100 złr. Tow. „Szkilna Pomicz" w Kołomyi 100 złr., takie Towarzystwo we Lwowie 100 złr., takie Tow. w Stanisławowie 100 złr. i takie Tow. w Samborze 100 złr. Związek tow. sokolskich 100 złr. Na wydawnictwo *Eos* 200 złr. Instytut ruski dla dziewcząt w Przemyślu 200 złr. Tow. Biblioteki polskiej w Wiedniu 100 złr. Zakład wychowawczy „Rodzina Maryi" w Łomnie 300 złr. Na dokończenie gmachu tego Tow. w Łomnie 1000 złr. Budowa internatu dla kandydatów sem. naucz. w Tarnopolu 1000 złr. Na budowę szkoły polskiej w Biały 5000 złr. Tow. głuchoniemych „Nadzieja" we Lwowie 100 złr. Zakład wychowawczy Grusiewiczównej i Strzałkowskiej we Lwowie 500 złr. Zgromadzenie Nazaretanek we Lwowie 200 złr. Tow. ludoznawcze we Lwowie 200 złr.

Zasiłki dla zakładów dobroczynnych: Szpitale Siόstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole, Bursztynie i Nowosiółkach po 300 złr. Dom ubogich i sierot w Krakowie 5424 złr. Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie 1000 złr. Tow. miłosierdzia „Opatrzność" we Lwowie 1200 złr. Zakład osieroconych dziewcząt im. ks. Ziemiańskiego w Przemyślu 500 złr. Tow. weteranów z r. 1831 w Krakowie 2700 złr. „Opieka" weteranów z 1831 r. we Lwowie 1800 złr. Zakład św. Józefa dla nieuleczalnych we Lwowie 1000 złr. Rymanowska kolonia lecznicza 500 złr. Lecznica powszechna we Lwowie 1000 złr. Kolonia lecznicza w Rabce 300 złr. Tow. Dzieciątka Jezus we Lwowie 100 złr. Dom pracy dla sierot i staruszek w Krakowie 500 złr. Bracia miłosierdzia w Krakowie 3000 złr. Siostry miłosierdzia (Józefitki) we Lwowie 3000 złr. Tow. dyaków dyecezyi przemyskiej 100 złr. Tow. dyaków dyecezyi lwowskiej 100 złr. Tow. dyaków dyecezyi stanisławowskiej 100 złr. Kolonia wakacyjna dla dziewcząt we Lwowie 100 złr. Tow. św. Salomei we Lwowie 100 złr. Zgromadzenie Służebnic Serca Jezusowego w Krakowie 100 złr.

Subwencye na cele rolnicze: Tow. rolnicze we Lwowie 3000 złr. Tow. rolnicze w Krakowie 4000 złr. Tow. tatrzańskie 400 złr. Na wydawnictwo *Tygodnika Rolniczego* 500 złr., *Sylwana* 200 złr., *Bartnika* 300 złr., *Przeglądu Weterynarskiego* 300 złr., *Gorzelnika* 200 złr. Tow. rybackie w Krakowie 400 złr. Tow. dla podniesienia uprawy tytoniu 3000 złr.

Subwencye na teatr i sztukę: Teatr polski w Krakowie 8000 złr. Teatr polski i opera we Lwowie 24.000 złr. i nadzwyczajny zasiłek 5000 złr. Teatr ruski „Besida" 7250 złr. Tow. muzyczne w Krakowie 800 złr. Konserwatoryum muzyczne w Krakowie 2000 złr. Tow. muzyczne we Lwowie 3000 złr. Tow. muzyczne w Samborze 100 złr. Tow. muzyczne im. Moniuszki w Stanisławowie 100 złr. Tow. muzyczne w Kołomyi 100 złr. Tow. muzyczne w Brodach 100 złr. „Harmonia" we Lwowie 300 złr. „Lutnia" we Lwowie 500 złr. „Bojan" we Lwowie 300 złr. „Echo" we Lwowie 300 złr. „Lutnia" w Krakowie 100 złr. Pani Salomei Lipińskiej, wdowie po skrzypku 50 złr.

Subwencye na utrzymanie pomników historycznych: Na restauracyę kościoła OO. Bernardynów w Przeworsku 2000 złr. Na restauracyę katedry na Wawelu druga rata 10.000 złr. Na restauracyę kościoła w Bieczu 2000 złr. Komitet cerkiewny w Bunowie 100 złr. Gmina izraelicka w Leszniowie 300 złr.

KRONIKA.

Kraków, 17 lutego.

Kradzież w kasie miejskiej. Prowadzona z zarządzenia prezydenta miasta przez cały dzień wczorajszy, oraz dzisiejszy, i do chwili, w której piszemy, nie ukończona ostatecznie najściślejsza rewizya wszelkich funduszów, jakiemi rozporządzała, lub miała w przechowaniu kasa miejska, — wykazała dotąd nieoczekiwany, a bardzo smutny rezultat. Ogólna kwota funduszów sprzeniewierzonych dosięga już **57.000** złr., a sprawcą tej kradzieży, popełnianej z niepospolitą perfidyą i nie jednorazowo, lecz systematycznie w paru latach ostatnich, jeżeli nie od dawniejszego jeszcze czasu, był uwięziony kasyer Aleksander Kłosowski.

Rewizyę kasy prowadzą delegaci sekcyi skarbowej Rady miejskiej pp.: Mendelsburg, Jawornicki i Bujański wraz z urzędnikami biura rachuby i kasy. Dziś badanie depozytów i książeczek kas oszczędności, w których specyalne fundusze były lokowane, odbywa się w obecności prezydenta, p. Friedleina.

Rada miejska na jutrzejszem posiedzeniu zawiadomioną zostanie przez prezydenta o smutnej tej sprawie i jej szczegółach, do jutra bowiem ukończoną będzie prawdopodobnie rewizya, która da możność stanowczego oznaczenia sprzeniewierzonej kwoty.

Uwięziony kasyer Kłosowski w poniedziałek przyszedł do biura o zwykłej porze, poczem po otwarciu kas, pod pretekstem bólu zębów, wyszedł jakoby do dentysty i nie wrócił już do biura. Zaniepokojeni tem koledzy, po jakimś czasie, gdy nie wracał, posłali do dentysty, a gdy ten potwierdził, iż był u niego, przypuszczali, że z powodu wielkiego bólu zębów udał się do domu. Gdy i w domu nie zastano go, zawiadomiono prezydenta o wypadku i natychmiast zarządzone przeliczenie gotówki kasowej [illegible] nikomu ani na myśl nie przyszło, aby od kilkunastu lat pełniący obowiązki kasyera, Kłosowski, zdolnym był spełnić kradzież. Niestety optymizm ten okazał się bezpodstawnym; manipulacye bowiem, jakie wykonywał przedewszystkiem z książeczkami kas oszczędności, wykazały nazajutrz, że spełniał on nader pomysłowo obmyślane kradzieże od dłuższego czasu.

Aresztowano Kłosowskiego w poniedziałek wieczorem w jednym z domów na Kazimierzu, w stanie nietrzeźwym, a gdy w chwili aresztowania, ani nawet do wczoraj do południa nie było pewności, aby kradzież spełnił, bez niego bowiem brak funduszów na razie nie był wyjaśnionym, więc też pozostawiając go w aresztach, zarządzono na razie tylko ścisłą rewizyę kasy, której wynik wykazał winę uwięzionego. Kłosowski w szerokich sferach miasta był znaną osobistością, mimo dosyć szorstkiego obejścia, lubioną. W czasach ostatnich prowadził podobno życie dosyć burzliwe i po nocach odwiedzał kawiarnie i handle spirytualiów. Przed kilku laty miał dom w gminie Czarna Wieś, który sprzedał, a następnie zbudował inny przy ulicy Zwierzynieckiej w Krakowie.

Wypadek wykrycia kradzieży wczoraj wieczorem wywołał sensacyę w całem mieście. Kwestya kontroli nad kasą, w której odbywały się stałe skontra z urzędu, nigdy nie wykazujące niczego podejrzanego, jest przedmiotem powszechnych rozmów. Wyjaśnienie i pełny obraz smutnej tej sprawy usłyszy zapewne Rada miasta i publiczność na jutrzejszem posiedzeniu.

W Związku literackim zagai dnia 18 b. m., tj. we czwartek o godzinie 7 wieczór dr. Maryan Zdziechowski pogadankę p. t. „O Tołstoju i Tołstoistach".

Na wystawę Tow. przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Bierkowskiej Leonii „Potwór" i „Na pomoc"; Lindemana „Plac zamkowy w Warszawie"; Perdzyńskiego „Odpoczynek" akwarela; Tondosa „Droga do Skałki" akwarela.

Kupcy warszawscy wobec Prusaków. Wskutek ostrych wystąpień rządu niemieckiego przeciw Polakom i znanych mów w parlamencie niemieckim, wielu z pośród kupców warszawskich, utrzymujących dotąd stosunki handlowe z pruskiemi domami handlowemi, zawiadomiło te ostatnie, iż odtąd przestają być ich odbiorcami. Zatrwożeni tem fabrykanci niemieccy wysłali natychmiast do Warszawy przedstawicieli agentów swoich, celem zbadania i o ile możności naprawienia zagrożonych zerwaniem stosunków na miejscu. I oto w tych dniach nawiedziło Warszawę kilkunastu agentów handlowych pruskich. Przeważna ich część przybyła z Berlina. Agenci starają się wszelkiemi sposobami przywrócić dawne przyjazne stosunki z odbiorcami warszawskimi, a więc dają towar *prima*, długoterminowy kredyt, bajecznie niskie, niepraktykowane ceny itd. Wszystkie te jednak zabiegi okazały się bezskutecznemi. Kupcy warszawscy uparli się, trzymają się twardo, nie dając się wziąć na ładne słówka i obiecanki. Odtąd zamówienia wszelkie skierowano wyłącznie na Austryę. Inicyatywę w tym słusznym objawie solidarności dali utrzymujący składy materyałów piśmiennych i galanteryi.

Gdyby postępowanie to kupców warszawskich znalazło naśladowców pośród polskich kupców w o-

góle, niezawodnie na inną nutę śpiewaliby Prusacy, a przynajmniej byliby zniewoleni uszanować narodową polską solidarność.

Spensyonowanie. *Wiener Ztg.* ogłasza, iż Mikołaj Rognlić, pułkownik i komendant 100 pułku piechoty (stojącego załogą w Krakowie), został na własne żądanie przeniesiony w stan spoczynku.

Zabawa kostyumowa w Stow. kupców i młodzieży handlowej, która odbędzie się w sobotę d. 20 b. m., zapowiada się świetnie. Różnorodność kostyumów i starania zarządu zgromadzą niewątpliwie wielką liczbę osób i z góry można sądzić, iż zabawa ta, jak i wszystkie, urządzane w tem Stowarzyszeniu wieczorki, wypadnie doskonale.

Z klubu cyklistów. Komitet, urządzający „wełniany wieczorek“ cyklistów, rozesłał już zaproszenia. Ponieważ wiele osób, chcących brać udział w zabawie, uskarża się, że zaproszeń nie otrzymały, przeto oznajmiamy, że celem otrzymania zaproszeń zostawiać można adresy w sklepie p. Fenza (Rynek gł.). Sprzedaż biletów, tylko za zwrotem zaproszeń, rozpocznie się w sobotę w hotelu Saskim, pokój l. 18, I piętro. Komitet osobną umową z restauratorem zastrzegł sobie wyjątkowe ceny, a odnośne cenniki zaopatrzone będą stampilą klubową. Wielkie zainteresowanie, jakie budzi już teraz wieczorek, rokuje świetne powodzenie zabawie cyklistów, którzy nie zaniedbują żadnej sposobności, aby się wkupić w sympatyę Krakowian i okolicy. Spodziewać się należy, że na ten wieczorek pośpieszy każdy, kto jest zwolennikiem ochoczej i prawdziwie dobrej zabawy.

Z Towarzystwa muzycznego. Na wieczorze muzycznym dnia 26 b. m. odegra orkiestra między innemi tańce staropolskie z XVI wieku, odczytane z tabulatur przez Al. Polińskiego w Warszawie. Tańce te w instrumentacyi pp. Polińskiego, Konopaska i Pileckiego wykonane były na koncercie polskim warszawskiego Tow. muzycznego i budziły wielkie zainteresowanie się tak u muzyków, jak i szerszej publiczności, jako jeden z najdawniejszych pomników muzyki polskiej.

Bilety na ten wieczór wydaje kancelarya Tow. muzycznego.

Z kasyna powszechnego. W najbliższą sobotę, dnia 20 b. m., odbędzie się w salach kasyna wieczorek z tańcami. Lista dla obcych, a poleconych przez członków kasyna, otwarta.

Zmarli. Bronimir Łagnna, kontroler kasy pożyczkowej w Wieliczce, radny w temże mieście, uczestnik powstania 1863 r., zmarł w Brzezanowie w 63 roku życia.

Zofia z Kozickich Krywultowa, wdowa po kupcu i obywatelu m. Krakowa, zmarła w 69 roku życia.

Na pierwszem nadzw. walnem zgromadzeniu członków kasy chorych dla współpracowników aptekarskich przy Towarzystwie farmaceutycznem „Unitas“, odbytem dnia 14 b. m., wybrano w myśl statutu tejże kasy dwóch delegatów do zarządu, a mianowicie pp. K. Wiszniewskiego i W. Redyka, aptekarzy w Krakowie; do komisyi rewizyjnej p. A. Weissa, aptekarza z Bochni; do sądu zaś polubownego wybrano pp.: J. Wiewiórskiego, aptekarza ze Lwowa, W. Zajączkowskiego, apt. ze Strzyżowa, Wł. Gruszczyńskiego, zarządcę apteki Piotra Mikolascha ze Lwowa, i mag. farm. St. Klisiewicza z Krakowa.

Pp Żelazowscy, artyści teatru hr. Skarbka, ciężką ponieśli stratę. Po kilkudniowej zaledwie [illegible] ich 16-letnia jedyna córka Marya, skutkiem tyfusu. Zgaśnięcie tego młodziutkiego życia w pierwszem zaraniu, wywołało w szerokich kołach artystycznych Lwowa wielkie wrażenie, tem bardziej, że zmarła zaletami budziła w sercu rodziców najpiękniejsze nadzieje. Cios jest tem boleśniejszy, że pp. Żelazowscy niedawno temu stracili synka. Złamani rodzice odbierają ze wszech stron dowody najgłębszego współczucia.

Z Podgórza piszą nam: Na korzyść ochronki podgórskiej złożył dr. Tadeusz Bednarski z powodu otwarcia swej kancelaryi adwokackiej na ręce przewodniczącej komitetu kwotę 10 złr. Na rzecz loteryi fantowej pani rejentowa Adamska 10 złr., pani radczyni Górska 5 złr., pani aptekarzowa Łuczkowa 5 złr. Z przedstawienia amatorskiego z dnia 7 b. m. otrzymano połowę z czystego dochodu 26 złr. 68 ct. Zbieraniem fantów raczyły się łaskawie zająć następujące panie w Krakowie: dyrektorowa Dąbrowska, doktorowa Kohnowa, Kotarbińska, profesorowa Trzebicka, doktorowa Properowa, Pilewska, Włodzimierska.

W Podgórzu: panie: Brenerowa, Dobrowolska, Dedrzeńska, Emilewiczowa, Kratzer, Kowalkowska, Nowotnówna, Żarska.

Intronizacya biskupa. Dnia 21 b. m. odbędzie się w grecko-katolickiej katedrze w Przemyślu intronizacya ks. biskupa Konstantyna Czechowicza na tron ruskich Władyków, osierocony po ś. p. biskupie Pełeszu. Aktu święcenia dokona kardynał Sembratowicz wraz z biskupami: Kuiłowskim ze Stanisławowa, Soleckim z Przemyśla, Glazerem biskupem sufraganem z Przemyśla i Weberem biskupem sufraganem lwowskim. Obecni będą: namiestnik, marszałek krajowy i inni dostojnicy duchowni, cywilni i wojskowi ze Lwowa, Przemyśla i Krakowa. Po południu odbędzie się galowy obiad na 250 osób. Wieczór dają towarzystwa ruskie koncert na cześć nowego biskupa. Sekretarzem biskupa Czechowicza mianowany został ks. Emil Sas Pohorecki.

Niepodjęte wygrane za wylosowane w ciągnieniach poprzednich losy stanisławowskie wynoszą obecnie sumę 67.867 złr. Losów tych jest 1.567 sztuk. Suma ta przypadnie w właściwym czasie gminie miasta Stanisławowa, jeżeli ub. nie utrzyma się projekt ministra skarbu Bilińskiego, według którego niepodjęte wygrane loteryjne przypadały by na rzecz skarbu państwa.

Kościół katolicki w Bośni. W okręgu bośniackim, Banialuce, powstały trzy wioski kolonistów polskich z Galicyi. Wioski te, zamieszkane przez 70 rodzin, nie mają kościoła, wobec czego ksiądz Franciszek Król, kapelan klasztoru Nazaret, powziął zamiar zbierania składek na budowę pierwszego kościoła polskiego w Bośni. Adres ks. Króla brzmi: X. Franciscus Król, dr. theol. et philos. Spiritualis in Nazareth, Banialuka, Bośnia.

Proces w Berlinie. Znowu pociągnięto do odpowiedzialności w Berlinie redaktora, oskarżonego o rozsiewanie fałszywych pogłosek. Przed sądem stanął redaktor dziennika *Deutsche Tageszeitung*, Wegner, ponieważ ogłosił w piśmie swojem, że car, bawiąc w Berlinie, odwiedzić chciał Bismarka, odwiódł go jednak od tego zamiaru cesarz Wilhelm. Redaktor rzeczonego dziennika podał w artykule swym urząd spraw zagranicznych jako źródło, w którem ową wiadomość zaczerpnął. Na odbytej wczoraj rozprawie stanęli jako świadkowie sekretarz stanu Marschall i radca legacyjny v. Hamme. Sąd skazał Wegnera na dwa miesiące więzienia.

Łóżko Stanisława Augusta. W *Warsz. Dniewn.* czytamy: „W szeregu przedmiotów, sprzedawanych obecnie po zmarłym optyku, Michale Piku, znajduje się ciekawe w swoim rodzaju łóżko. Na łóżku tem spał niegdyś król Stanisław Poniatowski; łóżko jest zbudowane w stylu dawnym, ma złocone wypukłorzeźby i wizerunki, oraz posiada pozytywkę wewnątrz. Właściciele zamierzają to łóżko „historyczne“ przewieźć do Petersburga, aby je tam sprzedać, gdyż w Warszawie na nie niema amatora.“

Znany szachista Steinitz tak wziął do serca porażkę swoją przez Laskiera, iż umieszczono go w Moskwie w domu dla chorych nerwowych. — Wogóle zawołani szachiści często zapadają na zdrowiu. Dzienniki przypominają, że jeden z nich wpadł w manię... konia szachowego.

Edison. W dniu 10 b. m. Edison ukończył 50 lat życia. Dzienniki amerykańskie przy tej okazyi zamieszczają kilka ciekawych wspomnień z życia genialnego wynalazcy.

Przed laty pasażerowie na linii kolejowej Nowy Jork—Detroit byli świadkami dość niezwykłego widowiska. Gdy pociąg zatrzymał się w St. Claire, drzwi jednego z wagonów otworzyły się gwałtownie, a z nich wyrzucono młodego, zaledwie trzynasto letniego chłopca, za którym wyleciały flaszki i rozmaite dziwnego kształtu przyrządy, a potem ukazał się sprawca tej sceny, konduktor, i wymierzył chłopcu kilka tęgich razów. Pokazało się, że chłopiec wsiadł do wagonu z zapasem chemikalij, pomiędzy któremi były mocne kwasy. Nieprzyjemna woń wywołała niezadowolenie pasażerów i interwencyę ze strony konduktora. Nikt wówczas nie przypuszczał, że epizod ten odegra pewną role w dziejach ludzkości.

Jeden z uczestników tej sceny, mianowicie młody wyrostek, zwał się Tomasz Edison. Zajście z konduktorem nie pozostało bez następstw.

Edison od tej pory miał słuch przytępiony, a chęć słyszenia najcichszych głosów była dla niego impulsem do wynalezienia fonografu. Tak tedy w dziejach odkryć nabrały wielkiego znaczenia pokrywki, unoszące się nad imbrykiem do kawy Watta, spadające jabłko Newtona i kułak, wymierzony Edisonowi przez konduktora kolejowego.

Na drugim brzegu rzeki Hudson, o kilka stacyj od stolicy, leży Orange, państwo, w którem rządzi Edison, który dnia 10 bm. obchodził 50 rocznicę swych urodzin. Tu wznoszą się kolosalne gmachy fabryczne, zatrudniające tysiące robotników, i tu projekty i modele Edisona przekształcają się w prawdziwe maszyny. Co wynajdzie Edison, wykonywają jego warsztaty. Na najmniejsze nawet ulepszenie wynalazca uzyskuje niezwłocznie patent. Tym sposobem przeszło sto gatunków fonografów nosi już jego firmę, gdyż każda najmniejsza zmiana w modelu pociąga za sobą uzyskanie nowego patentu.

Już w młodości udało się Edisonowi wynaleźć do telegrafów aparat sygnałowy, który pozwolił urzędnikom nie wysilać bezustanku swej uwagi, a nawet trochę drzemać, ile razy uczuwali potrzebę snu.

Od tej pory głośny elektrotechnik zaprowadził w telegrafie mnóstwo uproszczeń. Gdyby nawet nie wynalazł nic innego, niż tak zwany system podwójny i poczwórny, Amerykanie powinni mu postawić pomnik, gdyż oszczędził im wiele milionów dolarów rocznie.

Systemy wzmiankowane umożliwiły wysyłanie kilku depesz jednocześnie, gdy przedtem z wysłaniem depeszy trzeba było czekać, dopóki nie ukończy się telegrafowanie pierwszej. Niema odkrycia w zakresie tajemniczej siły elektrycznej, do któregoby Edison nie przyłożył ręki. W telefonach, wynalezionych przed nim przez Grahama Bella, usunął szmery, przeszkadzające rozmowie. Zbudował hygroskop, wskazujący stopień wilgoci w odległych miejscowościach. Za pomocą odoroskopu dał możność rozróżniać siłę i rodzaj zapachów i woni. Swej żonie wynalazł elektrefoniczny fortepian, a swemu dziecku ofiarował lalkę z przyrządem fonograficznym do mówienia.

Niema roku, w którymby Edison nie obdarzył świata jakąś niespodzianką. Ostatnia, jaką wysłał za ocean z Orange, ucieszy wielce palaczów, bo trzeba tu dodać, iż Edison pali namiętnie. Mianowicie wynalazł bibułkę do papierosów oczyszczoną ze szkodliwych zdrowiu pierwiastków; ma to być ideał bibuły!

Tylko ten, kto zna Edisona i jego niezwykły zapał, może pojąć, że człowiek ten, liczący dopiero lat pięćdziesiąt, dokonał tylu ważnych odkryć. Żyje on w nieustannej gorączce robienia coraz to nowych wynalazków. Często nie jada, nie sypia i zdarza się, iż nie kładzie się wcale na noc, nie je kolacyi i ranek zastaje go przy pracy nad biurkiem.

Wielki wynalazca urodził się w Erie nad Ohio. Miał zaledwie lat siedm, gdy rodzice utracili majątek. W dwunastym roku życia, w sposób godny podziwu, zdobywał sobie środki na studya fizyczne. W wagonie, z którego w tak niegrzeczny sposób wyekspedyował go konduktor, drukował dziennik, który sam redagował i sprzedawał. Po wielu latach pracy w biurach telegraficznych, udało mu się ocalić od ruiny spółkę pewnej drukarni przez ulepszenie maszyny. Wtedy uzyskał pierwszy patent na wynalazek, który przyniósł mu większą sumę. Odtąd był w stanie wcielać inne swe genialne pomysły. Od tej chwili rozpoczęła się właściwie jego karyera.

Z Petersburga donoszą: Otwarto tu klub atletów (nauczycielem jest p. Pytlasiński, który też wziął udział w popisie).

W lokalach, mieszczących się w domach z oświetleniem elektrycznem, wprowadzają samowary elektryczne, t. j. zastosowują siłę elektryczną do nastawiania samowarów.

Jakiś przedsiębiorca czyni starania o wprowadzenie komunikacyi publicznej po ulicach miasta na cyklach trzykołowych.

W Rewlu odbył się pogrzeb księcia Karola Eugeniusza de Croy, którego zwłoki przez lat 200 spoczywały w kaplicy miejscowej — bez pogrzebu. Książę umarł w Rewlu, jako jeniec Karola XII, wierzyciele zaś nie dopuścili do pochowania ciała przed zapłatą długów. Zwłoki, jako *curiosum*, dotąd okazywano turystom.

Do Helsingforsu przybyła grupa sportsmenów na łyżwach ze Sztokholmu. Łyżwiarze mieli w drodze sensacyjną przygodę z wilkami, skutkiem czego koledzy finlandzcy mają ich odprowadzać teraz i przy sposobności urządzić obławę na grubego zwierza.

Wpływ pogody na uwagę. W *Bulletin de l'Académie royale de Belgique* znajdujemy następujące relacye o badaniach, jaki wpływ wywiera pogoda na uwagę. Oto poddane takiej próbie dzieci podczas nauki szkolnej okazywały w czasie niepogody większą uwagę, aniżeli w dniach słonecznych, większą w zimie, niż w lecie. Także i pora dnia wywiera widoczny wpływ na uwagę. Dziewczęta odznaczają się zawsze większą uwagą niż chłopcy. Ale o g. 8 rano, gdy dzieci rozpoczęły naukę, uwaga ich była skupioną, bystrą. Stopniowo słabła, a o g. 12 w południe, w chwili zakończenia nauki przedpołudniowej, uwaga ich była zupełnie wyczerpaną. Po 1wugodzinnym wypoczynku w domu i obiedzie schodziły się dzieci na naukę popołudniową. Uwaga jednak była wprawdzie wzmocnioną, ale już nie tak świeżą, jak o g. 8 rano. Widzimy stąd, że koniecznie trzeba dziatwę szkolną oszczędzać od długiego ślęczenia w szkole i słuchania wykładów, oraz, że przerywanie cztero- lub pięciogodzinnej nauki, pauzami, nie zdoła zaostrzyć uwagi uczniów do tego stopnia, by mogli oni ze skutkiem korzystać z nauki.

Na budowę szkoły polskiej w Biały w dalszym ciągu nadesłały następujące Stowarzyszenia polskie zagraniczne i miejscowe, oraz osoby prywatne, zebrane pieniądze za pomocą adresowych arkuszy ku uczczeniu jubileuszu Adama Asnyka: Z Ameryki Stowarzyszenie imienia Stefana Buszczyńskiego 22 złr. 50 ct., Rapperswyll 11 złr., p. Gerszyńska Quarville 99 złr. 84 ct., doktorowa Gąsiorowska Belgrad 75 złr., Henryk Siemiradzki Włochy 10 złr. 35 ct., Kazimierz Tetmajer Heidelberg 15 złr. 25 ct., Władysław Mickiewicz Paryż 247 złr. 80 ct., w tem od Paderewskiego 200 fr., Stowarzyszenie polskie Zurich 3 złr. 34 ct., p. J. Lichtenstein 33 złr., dr. Gałęzowski Paryż 17 złr. 95 ct., Stow. polskie w Leoben 18 złr., Stow. polskie w Sofii 67 złr. 73 ct., Stow. polskie Philomatia Halle 11 złr. 93 ct., Czytelnia polska w Monachium 22 złr. 85 ct., Stow. polskie w Mitweidzie 25 złr. 62 ct., p. Wojde w Auvers 6 złr. 55 ct., Stow. polskie „Ognisko“ w Wiedniu 22 złr. 51 ct., p. W. K. z pod zaboru rosyjskiego 5 złr. 22 ct., p. Zgut ze Szczawnicy 22 złr. 60 ct., inżynier Barański w Żywcu 12 złr. 50 ct., dr. Kraiewska Dolna Turla Bośnia 12 złr. 90 ct., p. Sękowski w Żywcu 6 złr. 50 ct., p. Rogowski Niepołomice 17 złr. 30 ct., prezydentowa Kleinowa z Podgórza 10 złr. 90 ct., Wydział krajowy 276 złr., dziennikarze lwowscy 20 złr., dyrekcya teatru lwowskiego 49 złr. 15 ct. Razem 1.163 złr. 50 ct. Ogólna suma dotąd wynosi 6.873 złr. 93 ct. Procent od wkładek na książeczkę 238 złr. 51 ct. Ogółem zebrano za pomocą adresowych arkuszy 7.112 złr. 49 ct.

Zarząd krakowskiego Koła pań zwraca się z uprzejmą prośbą do tych osób, które jeszcze adresowych arkuszy nie oddały, by raczyły je nadesłać pod adresem sekretarki Koła, M. Siedleckiej, Kraków, Szpitalna 7.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyła p. Schwarzowa 1 złr. 20 ct.

Na szkołę polską w Biały nadesłał komitet balu Stowarzyszenia stolarzy, pracujących w fabryce Braci Muranyich, kwotę 4 złr. 4 ct.

Na pomnik Tadeusza Kościuszki złożył p. Skoczyński 1 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W czwartek 18 lutego: „Baby“, komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego i Klemensa Junoszy (po raz piąty).

W piątek 19 lutego: „Współzalotnicy“ *(The rivals)*, komedya w 8 odsłonach R. Sheridana (po raz szósty). Przedstawienie popularne.

W sobotę 20 lutego: „Z Przemyśla do Przeszowy“, komedya w 2 aktach Al. hr. Fredry (nowość); „Piosnka wujaszka“, komedyjka w 1 akcie Jana Al. hr. Fredry (po raz pierwszy).

W niedzielę 20 lutego: „Szklana góra“, baśń w 5 odsłonach Z. Sarneckiego, muzyka S. Bersona (po raz jedenasty).

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 17 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	753·7 mm	749·0 mm	748·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—5°,8	—1°,6	+1°,9
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	W 1	W 3	W 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	85 %	76 %	71 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 16 stycznia.— Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 6·30 do 8·22. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·— do 6·50. Żyto węgierskie od—·— do —·—. Jęczmień od 5·60 do 6·20. Owies z opłatą akcyzową od 6·— do 6·70. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·40. Słoma od —·— do 1·80. Koniczyna na paszę od —·— do 2·80. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 1·80. Jaja za kopę od 1·20 do 1·40. Masło za garniec od 3·50 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do 50·—. Kukurudza od —·— do 5·75. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 17 lutego. Cesarz udzielił dzisiaj przed południem osobnego posłuchania arcyks. Rainerowi.

Wiedeń, 17 lutego. W lokalu firmy konfekcyjnej Freudenthal i Bochwitz przy ulicy *Rothenthurm* nastąpił wybuch gazu. Dotąd stwierdzono, iż trzy osoby poniosły ciężkie rany.

Krems, 17 lutego. Przy wczorajszych wyborach uzupełniających do Sejmu krajowego z powodu śmierci pos. Fürnkranza otrzymał z 3.831 uprawnionych głosów Meyerhofer (ze stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego) 1,853, Dötz (niemiecki narodowiec) 1.729 i Hagen 246 głosów. Tym sposobem przyjdzie do wyborów ściślejszych, które odbędą się 19 b. m.

Berlin, 17 lutego. Cesarz złożył wizytę ambasadorowi austro-węgierskiemu Szoegenyi'emu.

Paryż, 17 lutego. W parlamencie rozdano wczoraj „Księgę Żółtą“ o reformach armeńskich w Turcyi. Z księgi tej wynika, iż Hanotaux postawił projekt, w którym mocarstwa na podstawie porozumienia się następujące trzy punkty uznały za konieczne: Utrzymać całość Turcyi, nie zezwolić na condominium i na oddzielną akcyę jakiegokolwiek państwa. Projekt ten został przyjęty przez Rosyę i Anglię. Dnia 10 lutego 1897 r. podpisali ambasadorowie w Konstantynopolu projekt reform.

Rzym, 17 lutego. *Agencya Stefaniego* potwierdza pogłoskę, że Izwolski odwołany został z Watykanu i mianowany posłem w Belgradzie, a na jego miejsce ma być powołany Czarikow, dotychczasowy agent dyplomatyczny w Bułgaryi.

Mocarstwa przeciw Grecyi.

Pola, 17 lutego. Wielki krążownik torpedowy „Cesarz Franciszek Józef“, który gotów był do drogi i wyruszyć miał do Chin, otrzymał rozkaz udania się natychmiast pod Kaneę, dokąd zawinąć ma jutro. Pancernik wieżowy „Arcyksiężna Stefania“, wraz z łodziami torpedowemi nie jest jeszcze gotów do drogi. Wyruszy on pod Kretę dopiero za parę dni i zluzuje krążownik „Cesarz Franciszek Józef“.

Berlin, 17 lutego. W kwestyi kreteńskiej panuje wśród tutejszych dobrze poinformowanych kół przeświadczenie, że, wobec jednomyślnych oświadczeń mocarstw i środków, jakie już zaprowadzono, Grecya wkrótce ustąpi i podda się woli mocarstw.

Berlin, 17 lutego. Obiega tutaj pogłoska, jakoby mocarstwa na wypadek, gdyby Grecya trwała w swym uporze, zamierzały zarządzić blokadę portu Pireus.

Kolonia, 17 lutego. W kwestyi kreteńskiej pisze *Köln. Ztg*: Grecya naruszyła prawo międzynarodowe, skutkiem czego należy dumnych żołnierzy heleńskich uważać za zwykłych korsarzy. Nie można prawie uwierzyć, aby Grecya stawiała opór wcale niedwuznacznie wypowiedzianej woli mocarstw, gdyby nie liczyła na to, że w razie największego niebezpieczeństwa znajdzie się Anglia lub Rosya w bliskości. W każdym razie wiedzą dobrze w Atenach, że jeżeli sprawa weźmie zły obrót, to Grecya nie będzie potrzebowała zapłacić rachunku, albowiem podział Grecyi nie zyskałby aprobaty mocarstw. Szczęściem, że jedność mocarstw okazała się niepłonną, tak, że można mieć nadzieję, iż małe to państwo zostanie należycie ukarane.

Rzym, 17 lutego. *Agencya Stefaniego* donosi z Kanei pod datą 15 b. m.: Obiegają pogłoski o wielkich rzeziach w Sitii, dokąd wysłano włoski okręt wojenny „Doria“, oraz o wylądowaniu czterech batalionów greckich wraz z dwoma bateryami na wschodniem wybrzeżu wyspy. — Mówią także o poważnych rozruchach w Kissamo. Okolica Haleppy jest spokojną.

Ateny, 17 lutego. Dwie klasy rezerwy marynarki powołano pod broń. Na przedstawienia mocarstw, aby Grecya wycofała wojsko z Krety, oświadczył minister spraw zagranicznych Skouzes, iż wysłanie wojska na Kretę nie ma charakteru zaczepnego, lecz ma na celu uspokojenie wyspy i wzmocnienie pokoju europejskiego, co leży w interesie Grecyi.

Poseł niemiecki otrzymał rozkaz, aby wskutek wyprawy greckiej na Kretę, zaniechał wszelkich dalszych kroków u rządu greckiego.

Ponieważ w Kanei powiewają flagi sześciu mocarstw, grecki korpus ekspedycyjny nie będzie mógł rozpocząć żadnej akcyi przeciw temu miastu.

Konstantynopol, 17 lutego. Według wiadomości, pochodzącej z wiarogodnego źródła tureckiego, odbyła się niedawno temu między sułtanem a lordem Salisburym wymiana depesz, w których sułtan apelował do starej przyjaźni Anglii dla Turcyi, a między innemi wyraził życzenie interwencyi na Krecie.

Konstantynopol, 17 lutego. Z Tessalii nadchodzą złe wiadomości. W Arcie nad granicą grecko turecką ludność grecka zachowuje się wyzywająco względem tureckiej. Grecy strzelali do żołnierzy tureckich i powybijali szyby w domach straży pogranicznej. Podobne zajścia były także w Puncie w pobliżu Prevestu, co wywołało wielkie wzburzenie pośród ludności. Sytuacya bardzo poważna.

Konstantynopol, 17 lutego. Wedle doniesień z Kanei, okręt transportowy „Inajet“ wysadził na ląd pod Sitią na Krecie wojska tureckie.

Konstantynopol, 17 lutego. Książę Mikołaj wyruszył na czele dwóch pułków z portu Pireus, udając się do Sitii. Pułki te liczą 2.000 ludzi.

Konstantynopol, 17 lutego. Turcya wzmocniła wojsko nad granicą grecką.

Bukareszt, 17 lutego. Wedle doniesienia pisma *Vointa Nationala* z Braiły, greckie okręty handlowe, stojące na kotwicy przy ramieniu Dunaju Sulina, otrzymały rozkaz bezzwłocznego odpłynięcia przez Dardanele.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 17 lutego 1897.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	15
Zjednoczony dług w srebrze	101	40
Austryacka renta złota	123	40
4 % austryacka renta (marcowa)	100	25
4 % węgierska renta złota	121	85
4 % węgierska renta koron.	99	30
Akcye banku austro-węgierskiego	949	—
Akcye kredytowe	363	25
Londyn	119	95
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	72½
20 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	45	15
Dukaty austryackie	5	68

Wiedeń, 17 lutego. Ruble 127·—. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15·60. Żyto na wiosnę 6·94. Pszenica na wiosnę 8·14. Owies na wiosnę 6·47.

Wiedeń, 17 lutego. 4 % oblig. poż. krajow. z 1891 98·75; 4 % oblig. poż. krajow. z 1893 97·55; 4 % galic. fund. propinacyjnego 97·80; 4 % listy banku krajowego 100·25; 4½ % listy banku kraj. 102·30; 5 % obligi banku krajowego 97·50; 4 % list. kred. ziemsk. 56-let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 219·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 287·—; Losy z 1854 na 250 złr. 100·— losy z 1860 na 500 złr. 142·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 188·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 363·—, akcye galic. banku hip. na 200 złr. 388·—; Länderbank na 200 złr. 237·— akcye austro-węg. banku na 600 złr. 949.

Berlin, 17 lutego. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 228·— mrk. Austryacka złota renta 104·40 mrk. Austryacka srebrna renta 101·50 mrk. Węgierska złota renta 103·90 mrk. Węgierska renta koronowa 100 — mrk. Austryackie banknoty 170·40 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·40 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 65 12 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

✝

Za duszę ś. p.

Karoliny z Wolańskich

LEPSZY

odbędzie się w sobotę dnia 20 lutego b. r. o godzinie 9 rano, jako w pierwszą rocznicę śmierci,

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Zmartwychwstańców przy ulicy Łobzowskiej, L. 8.

Nauczycielka w średnim wieku, potrzebna jest na wieś do **panienki** z VII klasy. Język francuski i wyższa muzyka niezbędne. — **Zgłoszenia pod M. N.** poste restante **Kuryłówka obok Leżajska.** 417 1 2

Poszukuje się zaraz

egzaminowanej nauczycielki

na wieś do początkującej dziewczynki. Francuski język i muzyka niezbędne.
Listy pod: **S. S.** poste restante **Dąbrowa via Tarnów.** 419 1

Wdowa lat 30, inteligentna, znająca się na gospodarstwie wiejskiem, mleczarni (centryfugalnej), kuchni, poszukuje miejsca do sarządu u **wdowca lub na plebanię.**
Wiadomość: **Stanisława Bednarska w Krakowie, ulica** Łobzowska, L. 2. 420 1 3

Główny fabryczny skład wysyłkowy Pierwszej galicyjskiej Suszarni owoców i warzyw

na sposób amerykański urządzony

pod firmą

J. Michalik w Bochni

poleca **skompletowane pakiety pocztowe** ze znanych z dobroci **suszonych jarzynek i owoców bocheńskich**

jako to:

Zupy warzywne „Julienne" 45 i 60 cnt. Groszek zielony e krowy 35 cnt Fasolka zielona krajana 35, 60 ct Fasolka szparagowa 30, 55 ct. Marchew Karota 25 ct Szpinak 50 ct. Szczaw 25 ct Kapusta brukselska 50 ct. Kapusta włoska 40 ct Kapusta zwyczajna do kapuśniaków 25 ct. Kapusta czerwona sałatowa 50 ct Kalarepka 20 ct. Cebula 5 ct. Selery 25 ct. Pietruszka 25 ct Pory 30 ct. Koper 15 ct. Jabłka strugane kompotowe w ćwiartkach i krążkach 40 ct. Gruszki strugane kompotowe, całe w połówkach i ćwiartkach 35, 50 ct. Śliwki kompotowe olbrzymie 25 ct Śliwki łuskane „Prunelki" 35 ct. Wiśnie 25 ct. Borówki 20 ct. Marmolada z renglotów 1 złr. Powidła śliwkowe przecierane 1 kgr. 36 ct. Powidła z gruszek i jabłek 32 ct. Pasty owocowe 60 ct.

Grzybki najprzedniejsze 35 ct. paczka. **1 paczka** z poszczególnych jarzyn wystarcza na 20 do 40 porcyj lub talerzy. **1 paczka owoców** na 10 do 20 porcyj **czyli że 1 danie (porcya) kosztuje od ½ do 5 ct.**

Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem. Sposób użycia jest prosty, mianowicie należy zamoczyć w wodzie letniej potrzebne warzywa lub owoce przez 2 godziny, poczem jak świeże przyrządzać i gotować.

Warzywa bocheńskie w suchem miejscu trzymane konserwują się wybornie lat kilka nie tracąc na dobroci.

Cenniki wraz z szczegółowym opisem wysyła się na żądanie odwrotnie.

Składy utrzymują: w Krakowie Edmund Klimek, Rynek A-B, w Drohobyczu: Teofil Jabłoński, w Dąbrowy Walery Heinz, aptekarz, w Jarosławiu A. Tumidajski, w Przemyslu M. Krug, w Rzeszowie St Misiorowska i S-ka, w Tarnowie F. Leszczyński, w Tarnopolu E Frantz i Hipolit Skowroński, w Czerniowcach A. Tabakar & Gajna 34 12 12

Odznaczone 16 medalami na wystawach krajowych i zagranicznych w Londynie 1878 i we Lwowie 1894 r. złot. medalami.

Ziółka piersiowe

Dra W. Seeburgera, paczka 20 centów

Esencya łopianowa

przeciw wypadaniu włosów, po 50 cnt. i 1 złr.

Wina lecznicze

na starej maladze, żelazowe, chinowe, rumbarbarowe, chinowo żelaz itd, flaszka po 1 złr. 20 ct

Olejek orzechowy, wody do ust.

Dentolin, antyseptyczny proszek do zębów. środki krajowe i zagraniczne poleca i wysyła odwrotnie **apteka i główny skład materyałów aptecznych** pod złotym Słoniem"

E. HELLERA

Kraków, ulica Grodzka. 92 25 0

Wschodnie **dywany.** Wschodnie **meble.**

N. & G. ZACCHIRL

Wiedeń, I., Bartensteingasse 3 i 5.

Dawniejsze wzory dywanów i kotar sprzedaje się niżej ceny kosztów.

341 5 10

Nowy ilustrowany cennik za darmo i opłatnie.

Kuchnia Polska

wraz z kawiarnią

przy ulicy św. Anny. L. 5,

poleca 168 12 0

Śniadania, obiady i kolacye

czysto, zdrowo i smacznie na maśle przyrządzone.
Usilnem staraniem „Kuchni polskiej" jest, ażeby P. T. Goście byli z niej zadowoleni.
Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

Józef Bielawski, wł. firmy.

Jana Hoff'a wyroby słodowe

dla słabych i chorych

szczególnie przeciw cierpieniom piersiowym, płucnym i gardlanym, przeciw kaszlowi, chrypce i influenzie, niedokrwistości, blednicy, dolegliwościom żołądkowym i hemoroidalnym, jakoteż przeciw nerwowości i ogólnemu osłabieniu ciała jako dyetetyczny środek, są od lat 50 ze świetnej skuteczności znane i przez lekarzy polecane — Dostać można **w Krakowie:** w aptece K. Wiszniewskiego, Hellera, Jahra, Gralewskiego, Rydyka, Rosenberga; w drogueryi J. Wiszniewskiego; w handlach: E. Klimka, Szarskiego i Syna, Lesisza, Wentza, Jaworniekiego, Frommowitza, Karasia; **w Podgórzu** w drogueryi Zarskiego — i wprost u 45 13 20

Jana Hoff'a, c. i k. nadwornego dostawcy, Wiedeń, I. Graben, Bräunerstrasse 8.

Prospekty i cenniki za darmo i opłatnie.

Pierwsze piętro

obejmujące 6 pokoi, 2 przedpokoje, kredens itp., **do wynajęcia od 1 kwietnia b. r.** przy ulicy Studenckiej, L. 7 384 4 5

Ucznia

poszukuje

księgarnia L. Zwolińskiego i Spółki w Krakowie. 255 5 0

Astmę

i 415 1

dolegliwości piersiowe mającym

do wiadomości, że **od 20—22 lutego w Krakowie w hotelu Drezdeńskim** będzie pokazywanym bezpłatnie **przyrząd do atmiatryi,** należący do metody leczenia przez **Pawła Weidhaasa** w Lesznie Dolnem pod Dreznem, wszędzie za skuteczną uznanej i ponownie przez władze badanej, oraz będzie można przeglądać urzędowo potwierdzone oryginalne listy dziękczynne od uleczonych pochodzące. Weidhaasowski sposób leczenia odniósł skutek także w wypadkach już bardzo zastarzałych (przeszło 30-letnich), jakoteż u 70 i 80-letnich **astmę mających:** niemniej i ci, co im dokuczała **choroba piersiowa,** lub mieli **dolegliwości szyi** — tak, że stan ich nie budził już żadnej nadziei, również zostali wyleczeni.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego amatorom tejże poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem 7 10 0

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej	1.40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak, najlepszej	2.50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **Wysiewków** z najlepszych herbat kwiatowych	1.20
Znakomitej **Kawy „Ceylon"** franco 5 kilo	9.50

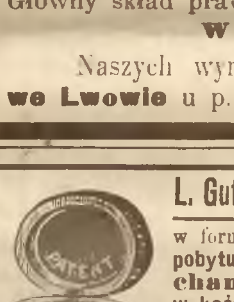
Herbata z Brodów!

Perfumerya Zeno & Cie

fabryka w Londynie

królewcy hiszpańscy nadworni dostawcy polecają swe zaszczytnie znane wyroby: **Osobliwość Wody Kolońskiej** po złr. 1, 2, 4, 7 i 8; oraz najlepszy **salonowy i balowy Ladies Powder** po złr. 1·50 i 2·50; **White Rose Powder** złr. 3; najnowsze **Parfume Bouquet de Carneval 1897** po złr. 1·50, 2·50, 3·50, 4·50 i 5·50.
Główny skład prawdziwych oryginalnych francuskich i angielskich perfum **w Wiedniu I., B. Graben 7.**

Naszych wyrobów dostać można **w Krakowie** u p. **W. Fenza, we Lwowie** u p. **Ignacego Jahla.** 324 6 8



L. Guttmanna patent. klosety pokojowe, wyziewów nieprzepuszczające,

w formach najrozm mebli są **konieczne do pielęgnacyi chorych,** podczas **pobytu na wsi, do komfortu;** patent. z hermetycznem zamknięciem **pots de chambre (nocniki) według orzeczenia lekarzy powinny się znajdować w każdym pokoju sypialnym, w pokoju chorych i pokoju dziecięcym.** — Prospekty z ilustr cennikami za darmo i opłatnie wysyła

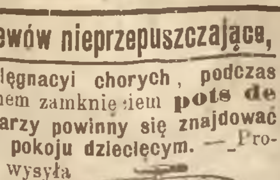
L. GUTTMANN

fabryka c. k. uprzyw. klosetów, 83 16 50

Wiedeń, I., Graben, Dorotheergasse 6,

„z. roth Kreuz". Nr. telefonu 7633.

Wielki skład bidetów, skrzynek na papier, papieru klosetow.



JAN IHNATOWICZ

poleca 2 7 0

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
AMANDINA usuwa plamy, powstałe z soków cukrowych, białka, lodów i t. p., flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct., cały	30
BRAZYLINA; prane w brazylinie materye czarne wypłowiałe i poplamione, odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność, pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon	25
JANINA rozpuszcza plamy czarne, powstałe na skórze przy farbowaniu włosów, flakonik	30
JAVELINA do wywabiania z bielizny plam z wina czerwonego, owoców, konfitur, atramentu itp., flakon	20

	ct
KWASEK w laseczkach do czyszczenia palców z atramentu laseczka	05
KORZEŃ MYDLANY biały, służy do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych, pakie ik po 2 ct. i	04
MYDEŁKO ŻÓŁCIOWE do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek	25
ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	25
QUILAJA; materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai, tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materyi nic nie traci, pakiet	06
WYSKOK TERPENTYNOWY usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materye białe wełniane z brudu i kurzu, pakiet	20

Nabywać można **w Krakowie, Sukiennice, L. 20.**

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

202 7 0

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości, że

p. Jakóbowi Eibenschützowi

u firmy

Bracia Eibenschütz w Krakowie, Rynek, L. 5,

powierzyłem

agencyę mojej ekspedycyi ogłoszeń.

Wyjaśnień we wszelkich sprawach ogłaszania dotyczących udziela się tam z całą gotowością, oraz wydaje się kosztorysy.

Rudolf Mosse

Ekspedycya ogłoszeń

Wiedeń-Berlin,

ma swą siedzibę także we Wrocławiu, Kolonii, Dreźnie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Magdeburgu, Mannheim, Monachium, Norymberdze, Pradze, Stutgarcie, Zurychu i t. d.

Wyłączne miejsce do przyjmowania ogłoszeń dla pism: **„Die Fliegenden Blätter", „Gartenlaube", „Zur Guten Stunde", „Moderne Kunst", „Ueber Land und Meer", „Bazar", „Deutsche medicinische Wochenschrift", „Aerztliches Vereinsblatt", „Neue Züricher Zeitung", „Berliner Tageblatt"** i wielu innych najznaczniejszych dzienników i pism fachowych. 390 2 3

Na pociechę i pomoc cierpiącej ludzkości, mającej solitera i dolegliwości żołądkowe!



Znak ochronny.

Tasiemca wraz z głową

usuwa się pod gwarancyą zupełnie bez boleści, w krótkim czasie (w ciągu 6 minut) za pomocą kapsułek granatowych. **Jedynie prawdziwe ma**

aptekarz Józef Schneider, Resicza

(Reschitza, Hauptgasse 12, Südungarn).

Ręczy się za to, że ten znakomity środek nie sprawia bólu, a skutkuje szybko i niezawodnie. Nie szkodzi wcale nawet wtedy, gdy nie ma tasiemca. **Prawem chroniony.** Wiek cierpiącej osoby trzeba podać. Oryginalne pudełko wraz z dokładnem podaniem sposobu użycia kosztuje tak w kraju jak i za granicą **3 złr. 50 cnt.,** a wysyłka następuje za zaliczką lub po otrzymaniu powyższej kwoty.

Oznakami, że się ma tasiemca (solitera) są: Bladość twarzy, mglisty wzrok, sińce pod oczami, chudość, zaflegmienie, osad na języku, utrudnione trawienie, brak apetytu, to znów uczucie wilczego głodu, nudności lub nawet mdłości i zawrót głowy, zwłaszcza gdy się jest na czczo, wznoszenie się jakiegoś kłębka z żołądka aż do gardła, gromadzenie się śliny, nabrzmienie ciała, kwasy w żołądku, pieczenie w żołądku, częste odbijanie się, kolka, zgaga, faliste poruszenia, kłójące, ssące bóle i kłócie w trzewiach, za silne bicie serca, nieregularny obieg krwi, szczególnie u kobiet, często ni stąd ni zowąd powstający ból głowy, skłonność do melancholii, niechęć do życia i pragnienie śmierci. Dalej są na składzie:

Kapsułki santalowe

leczą **w 8 dniach** dolegliwości organów moczowych u kobiet i mężczyzn bez wstrzykiwania i bez przeszkody w zawodzie. Pudełko kosztuje **4 złr.** wraz z opłatą pocztową. Te kapsułki santalowe mają **niezmierny skutek.** Tak kapsułek granatowych jak i santalowych prawdziwych jedynie i wyłącznie dostać można u **Józefa Schneider'a,** aptekarza **w Resiczy** (Reschitza, Hauptgasse 12, Südungarn). 153 19 52

Wielka Insbrucka 50 cent. loterya. **Ciągnienie już po jutrze.**

Główna wygrana

75.000 koron.

Gotówką o 20% mniej.

Losy po 50 centów polecają w Krakowie: J. Altstädter, J. Birnbaum, A Eibenschütz, Zygmunt Gleitzmann, J M. Grajower, A. Holzer, Józef Landau Józef Lauer, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich 193 10 0



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA"

w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym, oraz dostarcza **kompletnych i najtańszych**

WYPRAW ŚLUBNYCH.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 71 7 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

NOWOŚĆ!

Ważne dla gospodarstw i pralni!

W jednej lekcyi można nauczyć się nowej, nadzwyczaj łatwej, bieliznę oszczędzającej, a powszechnie uznanej metody prania i wykwintnego prasowania (każdem żelazkiem) przy użyciu słynnego, a nieszkodliwego środka, zwanego: **„Klaksbrunin",** a do prania i czyszczenia odzienia **„Uniwersalnego proszku".**

Pobyt mój oznaczony na 2 tygodnie do 27 lutego b. r.

w Hotelu Drezdeńskim, L. 7.

Nauka nowego połysk. prasowania i objaśnienia prania i przysposobienia krochmalu itd. odbywa się **codziennie od godz. 2–4 po południu.** Cena za naukę 1 złr.

Lekcye prywatne po domach, dla kilku osób razem, 10 złr.

Z poważaniem

J. K.., dyrektor c. k. konc. szkoły fachowej w Wiedniu.

405 3 3

Proszę przynieść na próbę sztukę bielizny wyprasowanej, aby własnoręcznie nadać jej połysk.

W roku 1898 założony

dom wekslowy

H. Fuchs

Budapeszt

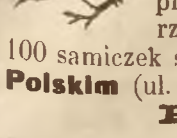
Kecskemet-útcza Nr. 1,

przyjmuje **pod bardzo korzystnemi warunkami agentów** do sprzedaży **prawnie dozwolonych listów ratalnych i książeczek losowych.** W razie widocznego uzdolnienia także **stała płaca.** 371 3 10

Dyetaryusza

z ładnem i wyrobionem pismem przyjmie **powiatowa Kasa oszczędności w Wieliczce** za płacą 25 złr. miesięcznie.
Własnoręcznie pisane podania należy wnieść do Dyrekcyi. 400 3 3

Prawdziwe hercyńskie kanarki



wyborne śpiewaki, także przy świetle śpiewające, premiowane jako pierwszorzędne śpiewaki, tudzież 100 samiczek są na sprzedaż **w Hotelu Polskim** (ul. Floryańska). 396 3 3

Fr. Asche.

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

własnego zbioru z obszaru dworskiego **Borowna,** nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, na zupełnie liche i na pastwiska; wyborna roślina, raz zasiana, trwa lat kilka. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Na wagę **100 kilo 30 złr.**
Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz w Bochni.** 353 2 13